Za czym będziemy głosować?

Za sześć tygodni spotkamy się wszyscy przy urnach wyborczych. Szczególne to będą wybory. Nie dlatego, że zostały przyspieszone. Głównie z uwagi na fakt ogromnego bogactwa zapoczątkowanych przed z górą rokiem przemian, których ważkim wydarzeniem podsumowującym okres miniony i wytyczającym gigantyczny plan działania na najbliższą przyszłość — stał się VI Zjazd Partii.

Uchwała grudniowego Zjazdu PZPR przyjęta została przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu jako program działania, stanowiący platformę wyborczą FJN.

Lapidarnie określona, naczelna zasada: „aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej" — nie kryje w sobie jedynie pięknego hasła i „pobożnych życzeń". Pierwsze jaskółki tych historycznych dla naszej Ojczyzny zmian przyniósł już rok ubiegły. Osiągnęliśmy w nim 107,5 proc. dochodu narodowego (biorąc za podstawę rok 1970). Analogicznie — spożycie wyniosło 108 proc., płaca realna 105,3 proc. i tak dalej. Produkcja na przykład stali surowej — co szczególnie nas interesuje — wzrosła o 8 proc., osiągając 12,7 mln ton.

Przed nami wybory. Doniosły akt dla wszystkich obywateli PRL powyżej lat osiemnastu. Ale również dla młodszych, bo i o ich przyszłość chodzi.

Za czym będziemy głosować?

Wybierając zaufanych przedstawicieli społeczeństwa na reprezentantów naszych interesów w Sejmie, głosować będziemy równocześnie za wszechstronnym rozwojem naszego kraju, za rozkwitem jego gospodarki i wszystkich dziedzin życia.

Przypomnę: zasadniczą treścią naszego ogólnonarodowego programu, który na plenarnym posiedzeniu OK FJN jego przewodniczący prof. dr Janusz Groszkowski nazwał „jednolitym programem, dziełem zbiorowej mądrości narodu" — jest troska o konkretny, odczuwalny wzrost dobrobytu społeczeństwa, zapewnienie pomyślności państwa i każdego obywatela.

Cel, jakim jest systematyczna poprawa bytowych, socjalnych i kulturalnych warunków życia społeczeństwa — może być osiągnięty jedynie poprzez dynamiczny rozwój sił wytwórczych, wzrost społecznej aktywności i wydajności pracy — najogólniej mówiąc. Ten truizm powtarzamy ciągle, ale innej drogi poprawy, jak lepsza praca nie ma i być nie może.

Z zamierzeń na bieżącą pięciolatkę wymienię tylko trzy wymowne liczby, zakładając, iż Czytelnicy dobrze te sprawy znają i nie ma potrzeby wdawania się w szczegóły. A więc: nasz dochód narodowy wzrośnie o 38—39 proc., oddamy do użytku 1075 tys. nowych mieszkań, zapewnimy prawie dwu milionom młodych ludzi nowe stanowiska pracy.

Z danymi tymi wiąże się wiele zmian i korzyści dla społeczeństwa, znanych nam dobrze z uchwały VI Zjazdu. Przykładowo: stopniowe znoszenie różnic w uprawnieniach do zasiłków chorobowych, stopniowe wprowadzanie uprawnień do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, zapoczątkowanie programu skracania czasu pracy, podniesienie świadczeń na emerytury i renty, zasiłki i stypendia, na ochronę zdrowia i opiekę społeczną, na oświatę, kulturę, wychowanie fizyczne.

To bardzo skrótowe wyliczenie przyszłych efektów naszego programu najzupełniej wystarczy, by w tym roku pójść do urn wyborczych nie tylko z nadzieją. Również z głębokim przeświadczeniem o słuszności zapoczątkowanych w grudniu 1970 r. zmian i realności ich urzeczywistnienia.

DANUTA RYBARCZYK

Trwający od kilku tygodni plebiscyt Rady Zakładowej Kombinatu, red. „Głosu Nowej Huty" i TKKF został zakończony. Po komisyjnym obliczeniu wszystkich kuponów oraz kartek pocztowych jakie wpłynęły do redakcji okazało się, że najpopularniejszym sportowcem naszego hutniczego klubu został, piłkarz roku 1971 — Ziemi Krakowskiej, **Zbigniew Płaszewski.** Zdobył on łącznie 1.819 pkt.

Drugie miejsce zajął **Stanisław Dragan** — 1750 pkt.

Plebiscyt RZK, TKKF i GNH — zakończony

Zbigniew Płaszewski — najpopularniejszym sportowcem KS Hutnik

Trzecie — **Tadeusz Stypuła** — 1452 pkt., czwarte **Jacek Sańka** — 1311 pkt. Piąte miejsce zdobył **Edward Bielewicz** — 1201 pkt., szóste **Elżbieta Rerutko** — 1166 pkt. Na siódmym miejscu znalazł się **Jerzy Kostro** — 1144 pkt.,, na ósmym — **Edmund Serafin** — 1073 pkt., a na dziewiątym — **Bolesław Szkutnik** — 1059 pkt. Dziesiąte miejsce zajął — **Lucjan Słowakiewicz** — 1049 pkt. (Wszyscy na zdjęciach u góry.)

Tak oto wygląda pierwsza dziesiątka najpopularniejszych sportowców naszego klubu. Kolejne miejsca zajęli: 11 — **Jerzy Szymczyk,** 12 — **Barbara Ratzko,** 13 — **Wiesław Chajdecki,** 14 — **Wiktor Kobędza,** 15 — **Andrzej Jagielski,** 16 — **Józef Petek,** 17 — **Maria Musiał,** 18 — **Stefan Skałka,** 19 — **Lesław Krajewski,** 20 — **Edward Herman.**

Jak z tego widać, w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych sportowców znaleźli się przedstawiciele następujących dyscyplin sportu: 2 piłkarzy, 2 bokserów, 2 siatkarzy, 1 piłkarz ręczny, 1 szachista, 1 koszykarka i 1 lekkoatleta. Jest to pewna prawidłowość, bowiem chyba w ten właśnie sposób kształtuje się zainteresowanie kibiców poszczególnymi dyscyplinami.

Z okazji podsumowania wyników plebiscytu maleńka uwaga natury regulaminowej. Nasz plebiscyt był konkursem na dziesięciu najpopularniejszych sportowców KS Hutnik, a nie na jednego.

Wraz z plebiscytem na najpopularniejszych sportowców klubu, organizacje zajmujące się kulturą fizyczną na terenie naszego zakładu wytypowały swoich przedstawicieli, którzy położyli największe zasługi w upowszechnianiu wypoczynku po pracy, w roku minionym. Oto w porządku alfabetycznym dziesiątka tych działaczy: Ryszard Bielecki — PTTK, Jan Kost — Komisja Sportu, Zygmunt Marzec — KS Hutnik, Andrzej Matuszczyk — PTTK, Stanisław Pasula — ZF LOK, Ryszard Pyrczak — TKKF, Ryszard Siwiec — KS Hutnik, Bogusław Szczepka — TKKF, Olgierd Turyna — PTTK i Jan Turek — KS Hutnik.

(10 najpopularniejszych sportowców „Hutnika" przedstawiamy na str. 5). **(k)**

14 samochodów — premii dla Nowej Huty

W losowaniu książeczek samochodowych PKO w dniach 28 i 29 stycznia br., znowu szczęście dopisało Nowej Hucie. Spośród 139 samochodów osobowych, aż 14 przypadko naszej dzielnicy. Oto numery „szczęśliwych" książeczek PKO i wylosowane premie: 1.040.395 US — Trabant 601 limuzyna, 1.172.569 US — Syrena 104, 1.305.877 — Syrena 104, 1.491.222 US — Moskwicz 412, 1.653.692 US — Wartburg de Luxe, 1.653.710 US — Syrena 104, 1.653.852 US — Syrena 104, 1.810.284 US — Syrena 104, 2.181.746 US — Fiat 125 p 1300 ccm, 2.490.035 US — Syrena 104, 3.199.240 US — Syrena 104, 3.213.308 US — Syrena 104, 3.682.457 US — Syrena 104, 3.687.767 US — Syrena 104.

W grupie I z wkładami po 6.000 zł (jedna premia na 1.500 udziałów) uczestniczyło 21.658 uprawnionych książeczek PKO, w grupie II tj. z wkładami po 9.000 zł (jedna premia na 1.000 udziałów) uczestniczyło 124.426 uprawnionych książeczek PKO, w tym 78.593 z miasta Krakowa).

Jak wiadomo, w ub. tygodniu gościł w Nowej Hucie członek Biura Politycznego KC naszej partii, sekretarz KC tow. Jan Szydlak. Podczas pobytu, spotkał się z władzami dzielnicy. W spotkaniu uczestniczyli również: I sekretarz KW PZPR w Krakowie tow. Józef Klasa oraz I sekretarz KF PZPR w HiL tow. Józef Nowotny.

Fot. J. Podlecki

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

głos NOWEJ HUTY

Nr 5 (790) Kraków, 5. II. — 11. II. 1972 r. Cena 50 gr

DZIŚ w numerze:

- O stosunkach międzyludzkich w HiL — str. 3
- Problemy związkowe — str. 4
- Najpopularniejsi sportowcy KS Hutnik — str. 5
- Odznaczenia dla PPR — str. 8

Gratulacje dla załogi HiL!

W styczniu — bardzo dobre wyniki produkcyjne

Załoga naszej huty nie zawiodła w najtrudniejszym okresie tegorocznej zimy. Mimo fali potężnych mrozów, które w niemałym stopniu sparaliżowały transport kolejowy i — rzecz jasna — odbiły się na pracy wszystkich wydziałów, hutnicy osiągnęli w styczniu bardzo dobre wyniki produkcyjne. Plan miesięczny wykonali w 101.4 proc. Wygospodarowana w tym okresie nadwyżka wartości produkcji towarowej wynosi 27.4 mln złotych.

Są to rezultaty znakomite, za co całej załodze HiL należą się słowa uznania i serdeczne gratulacje. Wiadomo, jak ważny jest dobry start do realizacji planu rocznego. A tego właśnie dokonała załoga huty, powtarzam: w bardzo trudnym, niezwykle uciążliwym okresie zimy.

O przedstawienie pracy wydziałów HiL w okresie stycznia br. poprosiłem dyrektora produkcji huty mgr. inż. **Jerzego Folfasińskiego.** Jak towarzysz dyrektor ocenia wyniki styczniowe?

— *Załoga huty spisała się bardzo dobrze. Wykonanie z poważną nadwyżką planu stycznia br. jest niewątpliwym sukcesem .Pamiętajmy, że plan cechowało duże napięcie a w dodatku pracowaliśmy w okresie wybitnie niesprzyjających warunków atmosferycznych. Duże mrozy, obfite opady śniegu, wszystko to utrudniło normalną pracę i postawiło przed załogą dodatkowe zadania.*

Start do realizacji tegorocznego planu oceniam zatem jako bardzo dobry. Szczególnie pragnę podkreślić wysiłek załogi Transportu Kolejowego, która pracując w bardzo trudnych warunkach, stawiła czoła przeszkodom. Nasi kolejarze zagwarantowali przewozy umożliwiając tym samym rytmiczną pracę hutnikom. Krótko mówiąc, sprostali zadaniu, przewieźli ogromną masę towarową, wykazali operatywność. Dobrze wypadła także współpraca naszego transportu z DOKP Kraków.

Na wyróżnienie, za bardzo dobrą pracę, zasłużyły sobie wydziały walcownicze, takie jak Zgniatacz, Walcownia Slabing, Walcownia Gorąca Blach. Mimo, że miały one napięte plany produkcyjne, zachowały rytmiczność pracy. Wykonały i przekroczyły plany produkcji towarowej. Wydziały te dostarczają swe produkty dla zakładów tzw. starego hutnictwa, jak również dla Huty im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim. Załoga Walcowni Slabing pracuje ponadto również na eksport.

Chciałbym podkreślić wyjątkowo rytmiczną i dobrą pracę Walcowni Taśm. Jak wiadomo, wydział przyjął bardzo wysoki plan. Mogły być obawy o jego pełną realizację. Tymczasem załoga gładko poradziła sobie z największym w skali huty przyrostem zadań. Wykonała plan z nadwyżką i za to należą się jej gorące gratulacje.

W Walcowni Zimnej Blach pozytywnym objawem jest utrzymywanie się dobrego stopnia tzw. „zejścia" I gatunku blach białych.

—A jakie minusy lub niedociągnięcia są do odnotowania?

— *Nie mam żadnych krytycznych uwag. Cała załoga huty pracowała dobrze, wykazała mobilizację i ofiarność.*

— Proszę teraz o ocenę wykonania planu eksportu. Czy i w tej dziedzinie można mówić o sukcesie?

— *Mieliśmy w styczniu dość nietypową sytuację. Wystąpiły mianowicie braki w pełnym obciążeniu wydziałów zadaniami eksportowymi. Nie otrzymywaliśmy terminowo od Stali eksportu adresów wysyłkowych. W związku z tym, wydziały produkujące na eksport, pracowały w trudnych warunkach. A jednak wykonanie zadań eksportowych huty jako całości, należy ocenić dobrze. Są wydziały, które w pełni wykonały plany eksportowe, np. Walcownia Gorąca Blach, Wydział Rur Zgrzewanych, Wydział Profili Giętych w Bochni, Walcownia Slabing.*

Z powodu wspomnianego braku adresów wysyłkowych nie wykonały planu załogi Ocynowni Blach, Walcowni Drutu i Walcowni Taśm. Niedobory są jednak do nadrobienia.

— Na koniec prosze o krótkie scharakteryzowanie zadań lutego.

— *Weszliśmy w ten miesiąc z prawidłowo kształtującym się zapasem wsadu, jak i produkcji w toku. Stwarza to wydziałom warunki do rytmicznej produkcji. Zresztą pierwsze wyniki lutego potwierdzają ten mój pogląd. Praca przebiega na ogół dobrze, plany są wykonywane z nadwyżką. Uważam, że nie rysują się żadne wieksze przeszkody. Także plan eksportu mamy w lutym dobrze „obłożony".*

Dziękuję za rozmowę!

JERZY DANEK

Wyższa wydajność — lepsze warunki socjalno-bytowe

W informacji jaka się ukazała po ostatniej KSR główną uwagę skupiłem na planie techniczno-ekonomicznym Huty im. Lenina w roku bieżącym. Obecnie pragnę poinformować czytelników o najważniejszych zamierzeniach poprawy warunków socjalno-bytowych załogi kombinatu w roku 1972.

W okresie gorącego lata wszyscy z prawdziwą przyjemnością pijemy napoje chłodzące. Dla poprawy zaopatrzenia załogi w te napoje przystosuje się produkcję wody w oparciu o źródła w Swoszowicach. Recepturę uzgodni się z ZLZ.

W nowych ośrodkach wypoczynkowych, w Bartkowej, zagospodaruje się brzeg jeziora i powiększy istniejący basen, a w Koninkach wykona dokumentację i zabezpieczy środki finansowe na budowę basenu. W tej samej inwestycyjnej działalności warto wspomnieć o rozpoczęciu budowy domu wczasowego na 120 miejsc w Zakopanem oraz na 120 miejsc w Krynicy.

W celu lepszego zaopatrzenia załogi w posiłki zaadaptuje się dwa wycofane z eksploatacji autobusy na barobusy. Jednocześnie rozszerzy się działalność przygotowalni półfabrykatów mięsnych o porcjowanie mięsa dla potrzeb placówek żywienia zbiorowego. Zakupi się dwa samochody izotermiczne, trzy autobusy oraz pięć omnibusów. Aby usprawnić przewóz pracowników przeprowadzi się w czynie społecznym kapitalny remont autobusu Jelcz i przekaże do dyspozycji załogi.

Remont wielu dróg na terenie kombinatu pozwoli usprawnić oraz uczyni bezpieczne przewozy.

Aby poprawić warunki socjalno-bytowe zainstaluje się wiele nagrzewaczy w budynkach „Z" i „S", nadbuduje się budynki socjalno-administracyjne w W-22 i W-80, zbuduje się budynek socjalny ze stołówką w Koksowni, budynek administracyjny ze stołówką w W-3 itp.

O dodatkowe łóżka powiększy się baza w ZLZ-etach. Dla tych wszystkich, którzy chcą budować domki jednorodzinne huta zabezpieczy m. in. 300 lokalizacji. Jednocześnie zostaną opracowane formy organizacyjne pomocy dla budujących ze strony zakładu.

Wiele wydziałów otrzyma nowe kioski.

(K)

Na tropie 208 milionów

W ubiegłym tygodniu obradowała w naszym kombinacie KSR, która obok planu techniczno-ekonomicznego na rok bieżący podjęła dodatkową uchwałę — jako odpowiedź na apel Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu — o wyprodukowanie wyrobów na łączną kwotę 208 mln złotych.

Jest to zadanie niezwykle trudne. Zdaję sobie sprawę, że aby je wykonać, nieodzowne jest dokonanie analizy wielu wskaźników, warunków produkcji — słowem usprawnienia wielu procesów, które w tak złożonym organizmie jak Huta im. Lenina występują. A że takie szanse są, przekonamy się za chwilę.

Wspólnie z przedstawicielami Komisji Gospodarki Materiałowej Rady Robotniczej HiL udajemy się na kontrolę pracy magazynów, sposobu ich wykorzystania, rozdziału samochodów itp. Kiedy wychodzimy z redakcji jest jeszcze ciemno i zimno.

Pierwsze kroki kierujemy do Spedycji. Licząc ilość samochodów odruchowo patrzę na zegarek. Jest godz. 6.30 i sześć samochodów. Jak się za chwilę dowiaduję, powinno ich być 27. Gdzie jest reszta?

Kierownik Oddziału Spedycji — J. Klockiewicz informuje nas w jaki sposób zamawiane są samochody. Każdego dnia dyspozytor Spedycji przed godz. 6.00 ustala z dyspozytorem Wydz. Samochodowego ile i jakie wzory otrzyma. Pozornie jest wszystko w porządku. Ale jeszcze się nie zdarzyło; aby Wydz. Samochodowy zabezpieczył potrzebną ilość pojazdów. Zarządzenie DN nr 19 z 8. 2. 1969 roku mówi, że Spedycja ma otrzymać każdego dnia 29 samochodów ciężarowych. Jak już wiemy, w dniu naszej wizyty — Wydz. Samochodowy dostarczył 27. Właściwie miał dostarczyć, bo jeszcze o godz. 7.00 brakowało 9 samochodów. Jak się później dowiedziałem, ostatni wóz „zjawił" się o godz. 11.30.

Mamy więc pierwsze ogniwo, które utrudnia prawidłową pracę — brak dostatecznej ilości samochodów oraz niefrasobliwość kierowców, którzy zamiast być u spedytora o godz. 7.30, przyjeżdżają kilka godzin później. Patrz przykład z godz. 11.35.

Tow. Klockiewicz pokazuje nam plik zleceń na dostawę materiałów. Zleceń dla transportu wewnętrznego jest ok. 50, a na transport zewnętrzny — 20. Kiedy zostaną zrealizowane — trudno powiedzieć.

Takie „załatwianie" zleceń przynosi Hucie im. Lenina, naszej gospodarce, duże straty. Po pierwsze — wydziały nie otrzymują odpowiednich i potrzebnych materiałów, przez co może dojść do zahamowania produkcji, po wtóre — huta musi płacić kary umowne za to, że nie odbiera zamówionych uprzednio materiałów. Dobrze, jeżeli kończy się tylko na tym. Gorzej — gdy materiały przepadają.

Kolejnym ogniwem niewłaściwej i złej organizacji pracy jest — mało różnorodna ładowność samochodów. Mieliśmy możliwość przekonania się o tym w magazynach.

Spedycja musi zabierać z wydziałów huty dokumentację materiałową, drobne przesyłki pocztowe i kolejowe. Prace te trzeba wykonywać stale. Najlepiej do tego celu nadają się samochody dostawcze typu „żuk". Ponieważ Wydz. Samochodowy nie dostarcza regularnie tych samochodów — Spedycja jest zmuszona do wykonania tych przewozów używać dużych samochodów ciężarowych o ładowności 4 lub 6 ton. Że przeczy to zdrowemu rozsądkowi, rachunkowi ekonomicznemu oraz racjonalnemu wykorzystaniu taboru samochodowego, przekonywać nikogo nie trzeba.

Przy rozwożeniu materiałów z magazynów do poszczególnych wydziałów zaobserwowaliśmy duże nieprawidłowości. Np. w magazynie żelaznym stale jest brak samochodów z tzw. dłużycami do rozwożenia wyrobów walcowanych. Podobno dłużyce są, ale gdzie, tego nikt nie wie. Może Wydz. Samochodowy da odpowiedź?

Praca w magazynach jest bardzo ciężka. Ładowanie materiałów odbywa się częściowo przy pomocy wózków. Jest to duże ułatwienie, ale wiele prac wykonuje się ręcznie. Za mało jest wózków podnośnikowych, które i tak się często psują. Tak było w magazynie śrub.

Również i w tym magazynie przekonaliśmy się, jak niewłaściwie wykorzystany jest tabor samochodowy. Na wóz o ładowności 4 ton, załadowano towar o wadze 1,5 tony. Nie można tu winić kierownika magazynu. Trudno jest bowiem przewozić śruby i np. długie pręty.

*

Przedstawiony obraz wycinka pracy Wydz. Samochodowego, Oddziału Spedycji i Magazynów **nie napawa optymizmem.** Mogę nawet powiedzieć, że jest **to przykład roboty, która nie powinna mieć miejsca.** I nikt mnie nie przekona, że Wydział Samochodowy jest bez winy, bo dostarcza samochody takie jakie ma, spedytor rozdziela takie jakie otrzyma, a magazynier nie może racjonalnie wykorzystać taboru bo nie pomieszczą mu się różne ładunki. Tak rozumując dojdziemy do złego wniosku, do błędnego koła, z którego nie ma wyjścia. A przecież wyjście musi się znaleźć. Nie moją jest sprawą znalezienie optymalnego rozwiązania, ale na podstawie obserwacji i przeprowadzonych rozmów proponuję zainteresowanym stronom przeanalizowanie następujących propozycji:

1. Ponownie rozpatrzyć i przeprowadzić analizę celowości zamawianych przez Spedycję wozów. Potrzeba ich więcej. Ponieważ nie będzie to zgodne z zaleceniem DN, proponuję zmienić zarządzenie.

2. Kierownictwo Wydz. Samochodowego musi dostarczać samochody najbardziej odpowiadające spedycji. Jednocześnie trzeba zobowiązać kierowców do punktualnego rozpoczynania pracy.

3. Jeżeli brak jest odpowiednich samochodów w HiL, zamienić w ramach ZŻHiSt. wozy z innymi hutami lub utworzyć „bank samochodów" w hutnictwie.

4. Lepiej przygotować magazyny do wydawania przesyłek. Magazynier powinien wiedzieć dzień wcześniej jaki wóz otrzyma, aby mógł przygotować odpowiedni ładunek.

5. Wprowadzić pełną mechanizację prac za- i wyładunkowych.

Na pewno nie są to wszystkie możliwe usprawnienia. Tym bardziej, że pisane na gorąco. Ale błędne koło musi zostać rozwiązane.

W. KACZMARSKI

Z egzekutywy KF

Orzecznictwo partyjne

Działalność hutniczej organizacji partyjnej w okresie minionego roku wytyczały uchwały VII i VIII Plenum KC. Podjęty przez aktyw partyjny trudny proces odnowy naszego życia społeczno-politycznego i gospodarczego stanowił mocną podstawę, na której oparliśmy umacnianie szergów partyjnych i przygotowania do VI Zjazdu partii. Stąd też wynika szczególne znaczenie oceny postaw ideowo--moralnych i zawodowych wszystkich członków i kandydatów partii, połączone z wyciąganiem wniosków i konsekwencji, określonych statutem i normami wewnątrzpartyjnymi — wynikającymi z przeprowadzonych ocen.

Realizacja tych zadań wymagała m. in. przeprowadzenia rozmów indywidualnych z ok. sześć i pół tysiącami członków i kandydatów partii, krytycznego spojrzenia na dotychczasową pracę ideowo-wychowawczą i poziom organizacyjny wszystkich naszych organizacji partyjnych. Stwierdzić należy, że w rezultacie podjętych działań hutnicza organizacja wyeliminowała ze swych szeregów pewną część towarzyszy, którzy swym postępowaniem naruszali normy i statut partyjny oraz nie byli rzeczywiście związani z partią.

W porządkowaniu i umacnianiu naszych szeregów partyjnych ważne zadanie spełnia Fabryczna Komisja Kontroli Partii. Jej działalność w 1971 r. — na tle całokształtu sytuacji w hutniczej organizacji partyjnej — była tematem kolejnego posiedzenia egzekutywy KF, w dniu 2 lutego br., z udziałem członków-przedstawicieli WKKP i prezydium FKKP. Zarówno członkowie egzekutywy KF jak i przedstawiciele WKKP — w oparciu o materiały sprawozdawcze i własną, dobrą znajomość tych zagadnień pracy partyjnej — w pełni pozytywnie ocenili działalnść FKKP, realizowaną przez kilkunastoosobową, ofiarną grupę doświadczonego aktywu. Oprócz wszechstronnego zbadania, wyjaśnienia i podjęcia wniosków w 70 sprawach, które wpłynęły do FKKP a w większości dotyczyły naruszenia stosunków międzyludzkich oraz odwołań od uchwał organizacji partyjnych — jej członkowie uczestniczyli w wielu zebraniach POP i OOP, zarówno przedstawiając wnioski Komisji jak i pomagając swym doświadczeniem przy trudniejszych sprawach z zakresu tzw. orzecznictwa partyjnego.

W trakcie obrad stwierdzono, że wielu działaczy nie docenia roli prawidłowego stosowania statutowych kar partyjnych, jako ważnego środka oddziaływania wychowawczego i profilaktycznego. Częste są, niestety, przypadki zbyt późnego działania wobec członków partii, popełniających przewinienia, prowadzące w efekcie do konieczności stosowania kar w najwyższym wymiarze.

W dalszym ciągu utrzymuje się stosunkowo wysoka ilość kar nakładanych przede wszystkim w wyniku dochodzeń prowadzonych przez zespół kontroli wewnętrznej kombinatu za marnotrawstwo mienia społecznego, spowodowanie awarii maszyn i urządzeń oraz za nadużycia gospodarcze. Problemem wymagającym nadal oddziaływania wychowawczego całej organizacji partyjnej, połączonego z konsekwentnym stosowaniem kar statutowych w bieżącej działalności — jest konsekwentne zwalczanie nadużywania alkoholu nie tylko w miejscach publicznych, ale — co gorsze — również i w czasie pracy.

Egzekutywa, której przewodniczył sekretarz organizacyjny KF tow. **E. Cisowski** — uznała za niezbędne przywrócenie systematycznych analiz tzw. orzecznictwa partyjnego, przeprowadzanych przez egzekutywy KZ i pozostałych organizacji partyjnych oraz doszkolenie I sekretarzy POP i OOP w zakresie znajomości stosowania odnośnych zasad statutowych. Z tym łączy się konieczność bieżącego uaktualniania ewidencji partyjnej, zwłaszcza dotyczącej nałożonych względnie zatartych kar partyjnych, szczególnie ważna w pracy FKKP.

Zobowiązano równocześnie aktyw Komisji do uczestniczenia w zebraniach ogólnych większych organizacji partyjnych, których tematem są m. in. sprawy ukarania członków lub kandydatów partii.

W drugiej części obrad egzekutywa załatwiała sprawy organizacyjne, związane z wprowadzeniem nowego schematu organizacyjnego huty. (JCH)

Z życia organizacji związkowej HiL

Wybory w pełnym toku

W Pionie DN huty wybory grup związkowych dobiegają już końca. Nie dokonano jeszcze wyborów w Księgowości (wiadomo bilans) i w DE. 70 grup związkowych i 8 rad oddziałowych jest już po kampanii sprawozdawczo-wyborczej. W tych dniach odbywać się będą dalsze zebrania w radach oddziałowych. 24 bm. przewidziane są wybory Rady Zakładowej pionu DN.

Nowum jest rozdzielenie organizacji związkowej w pionie na 2 samodzielne Rady Zakładowe — DA oraz W-96, podlegające bezpośrednio Radzie Zakładowej Kombinatu. 2 bm. odbyło się zebranie wyborcze w W-96, przewodniczącym nowej Rady został tow. **Jan Jędrzejczyk.**

Jakie zagadnienia przewijają się szczególnie w dyskusji? Dużo uwagi poświęca się sprawie odzieży ochronnej, towarzysze postulują np., aby kożuchy nie przechodziły z rąk do rąk, gdyż to niehigieniczne. Dużo się mówi o trudnościach z wycieczkami (brak autobusów).

W przeprowadzonych wyborach większość głosów otrzymują towarzysze nowi, którzy nie pełnili funkcji związkowych.

W ZAKŁADZIE KOKSOCHEMICZNYM

Wybory grup związkowych zakończyły się 28 stycznia. Wybrano 80 grup, przy czym w połowie kierują nimi obecnie nowi ludzie, w połowie dotychczasowi mężowie zaufania. Pozostało tylko 27 tych samych społecznych inspektorów pracy. Na podkreślenie zasługuje fakt wybrania 12 kobiet (11 z nich kierować będzie grupami związkowymi, jednej powierzono społ. inspekcję pracy). Aktyw kobiecy powiększył się o 5 osób w porównaniu z poprzednią kadencją.

Odbyły się już także wybory dwóch rad oddziałowych w Wydz. K-2. Wybrano na przewodniczących tych samych co dotychczas towarzyszy.

Frekwencja na zebraniach jest wysoka, w granicach 90 proc. Ocena pracy organizacji związkowej nie budzi większych uwag. W dyskusji poruszane są najczęściej zagadnienia produkcyjne (plan br. jest wysoki, a stan baterii nie najlepszy), płacowe, zatrudnieniowe (brakuje obsad, zwłaszcza w okresie lata), wypoczynku po pracy.

W STALOWNI KONWERTOROWEJ

Tutaj dokonano już wyborów w 28 grupach związkowych. Ok. 60 proc. mężów zaufania, to dotychczasowi aktywiści, co świadczy o dobrej ocenie ich pracy. Przeprowadzono już także wybory w 5 radach oddziałowych (ponownie powołano 3 przewodniczących, 2 jest nowych).

Frekwencja na zebraniach jest wysoka, wynosi 80—90 proc. W dyskusji dominują sprawy socjalne. Często podnoszone są także niedomagania komunikacji miejskiej. Wiele uwagi skupiają także zagadnienia produkcyjne(wydział ma b. trudny plan, konieczna jest duża mobilizacja załogi).

Ocena organizacji związkowej — dobra. Nie ma specjalnych uwag.

17 bm. — jako pierwsza w hucie — odbędzie się tutaj konferencja sprawozdawczo-wyborcza Rady Zakładowej.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Zmarł

LUDWIK GICALA

długoletni pracownik ZO 0/3..

Wyrazy współczucia Rodzinie — składają

RADA WYDZIAŁOWA i RADA ZAKŁADOWA

Jak na pepeerowców przystało...

Jedno ze spotkań b. działaczy Polskiej Partii Robotniczej, organizowanych z okazji obchodów 30 rocznicy powstania PPR, zgromadziło w Klubie ZBoWiD HiL pracowników Walcowni Drobnych Profili i Drutu. Wraz z nimi przybyli na ten pepeerowski wieczór wspomnień członkowie Koła Przewodników Zakładowych PTTK HiL, traktując to spotkanie jako okazję do pogłębienia swej wiedzy o partii i o jej ludziach.

Wydział P-64 ma w swym gronie 14 b. członków PPR, ludzi, którzy w latach 1942—48, a także i w późniejszym okresie, już w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wnieśli poważny wkład w walce o wolność, niepodległość, socjalizm . Nie wszyscy jednak mogli przybyć na spotkanie do Klubu ZBoWiD. Członek egzekutywy KF, I sekretarz KZ w Walcowni Drobnej tow. **Julian Liszka** powitał serdecznie b. pepeerowców, towarzyszy: **Stanisława Słabę, Leszka Mytnika, Józefa Zydorka, Tomasza Konika, Stanisława Kownalewskiego, Feliksa Białkowskiego, Aleksandra Müllera, Kazimierza Dybę, Tadeusza Grelaka i Tadeusza Stefanika.** Powitał również członków kolektywu kierowniczego wydziału przybyłych w komplecie na spotkanie, tow. **Ryszarda Kuska** — kierownika, tow. **Stanisława Wawaka** — przew. Rady Zakładowej i tow. **Kazimierza Uranowskiego** — przewodniczącego ZZ ZMS.

Przedstawiając w zarysie historię PPR, podkreślił tow. Liszka ogromne zasługi tej partii w walce o wolność i niepodległość Polski oraz w dziedzinie budowy socjalizmu. PPR działała krótko, zaledwie parę lat — mówił sekretarz — ale jej dorobek jest potężny.

Pepeerowcy mężnie stanęli do walki z okupantem hitlerowskim. Nie żałowali krwi i życia. Potem pierwsi stanęli na froncie ugruntowania władzy ludowej. Bronili jej przed zbrodniczym podziemiem reakcji. Wielu oddało życie za Polskę Socjalistyczną, za to, że możemy teraz żyć i pracować spokojnie.

Działaczom PPR wręczone zostały listy od egzekutywy KW PZPR oraz kwiaty. Następnie do głosu doszli artyści-amatorzy z ZDK HiL, którzy przedstawili okolicznościową część artystyczną, przeplataną piosenką i poezją.

Spotkanie działaczy, to doskonała okazja do wspomnień, do podzielenia się z zebranymi swymi wojennymi i nie tylko wojennymi — wspomnieniami. Słuchaliśmy bardzo interesujących relacji: żywych, bezpośrednich i bynajmniej nie upiększonych — wspomnień sprzed 20—30 laty.

Tow. **Stanisław Słaba** walczył w 1939 roku jako marynarz. Dostał się do niewoli niemieckiej, do stalagu, który mieścił się na dzisiejszej polskiej ziemi, w Pyrzycach na Pomorzu. Po wyzwoleniu, wrócił do kraju. Stanął do pracy w Hucie „Kościuszko". Tutaj wstąpił do PPR. Organizacja partyjna liczyła wówczas niespełna 60 członków. Pracy było huk, trzeba było organizować produkcję, uruchamiać wydobyte z gruzu maszyny. A potem — referendum. Pierwsze w wolnej Polsce wybory. Praca, praca.

Tow. **Józef Zydorek** wstąpił do PPR na emigracji we Francji. Działał też w polskiej komórce przy KPF, organizował wielki górniczy strajk. W 1955 roku wrócił do kraju z tułaczki. Wiele lat swego życia poświęcił pracy w HiL: znamy go jako aktywnego działacza polityczno-społecznego.

Tow. **Tadeusz Grelak** od najmłodszych lat związał się z radykalnym ruchem ludowym. Działał w powiecie miechowskim. Za okupacji walczył w partyzantce. W jego rodzinnym domu ukrywali się radzieccy skoczkowie, stąd płynęły wiadomości radiowe do ZSRR. W 1945 roku pracował w Komitecie Powiatowym PPR. A potem, przez długie, długie lata, było Wojsko Polskie. Po demobilizacji jest i pozostanie już tylko jedno miejsce pracy: Huta im. Lenina.

Tow. **Feliks Białkowski** powołany został do wojska na Wileńszczyźnie. Do partii wstąpił w 1947 roku na terenie Pomorza Zachodniego. Wspomina tamte czasy tak: najmniej było w wojsku ćwiczeń, musztry, regulaminów. Zajmowaliśmy się zupełnie czym innym — zagospodarowywaniem odłogów, akcją siewną. Wszystkie wojskowe konie, nawet wierzchowiec dowódcy pułku, pracowały w polu, przy robotach ziemnych. Dalszym kamieniem milowym na drodze tow. Białkowskiego była praca wśród młodzieży, w org. Służba Polsce. Trafił wreszcie do huty, budował zakład. I tu już pozostał.

*

Snuły się wspomnienia. Odżywały przeżycia. Ludzie ci — tak wtedy, jak i teraz — aktywni, zaangażowani, pracują wraz z nami w hucie. Dobrze pracują, jak na pepeerowców przystało.

JERZY DANEK

REPERKUSJE PEWNEJ INFORMACJI

Po informacji jaka ukazała się w ostatnim numerze GNH — „Zima w kombinacie" otrzymaliśmy kilka listów od pracowników naszej huty świadczących o tym, że problem przez nas poruszony interesuje wszystkich.

Co jest głównym tematem tych listów? Chodzi o jakość posiłków. Np. w dniu 31 stycznia br. w stołówce P-31 komisja stwierdziła, że posiłek regeneracyjny — zupa grochowa, nie nadaje się do spożycia. Zalecono więc kierowniczce stołówki, aby wstrzymała wydawanie tego dania.

Podobny fakt miał miejsce w dniu 21 ubiegłego miesiąca w barze na terenie aglomerowni. Tym razem nie nadawała się do jedzenia fasolka po bretońsku.

Trudno za jakość posiłków winić kierowniczkę stołówki czy baru. Jak wykazała kontrola, posiłki te zostały przywiezione do tych punktów z innych stołówek, gdzie były gotowane. Ale mamy prawo wymagać, aby posiłki przygotowane przez personel stołówek czy barów odpowiadały normom jakościowym. Złych nie powinno się przyjmować.

Jednocześnie OZR winien wzmóc kontrolę jakości posiłków, tak aby odpowiadały normom żywienia. Złe, niezgodne z wymogami jakościowymi posiłki są przecież potencjalnym źródłem chorób.

(k)

Z działalności Komisji Ochrony Przyrody

W dniu 26 stycznia odbyło się pierwsze dyskusyjne spotkanie współpracującej z Komisję Ochrony Przyrody O/PTTK HiL grupy strażników ochrony przyrody HiL poświęcone omówieniu tegorocznych zadań straży. Przedstawiono zatwierdzony przez Zarząd Oddziału PTTK HiL plan pracy komisji oraz preliminaż na rok bieżący.

Warto nadmienić, że w dniu 24 stycznia sześciu działaczy z Huty im. Lenina, po zakończeniu kursu w Krakowskim Oddziale PTTK, uzyskało uprawnienia Strażników Ochrony Przyrody powiększając liczbę działających strażników do 23 osób. (AM)

Raport z badania opinii społecznej

Czy stosunki międzyludzkie w HiL mogą być lepsze?

Przyznajmy: nie za wiele wiemy wszyscy o pożytecznej działalności komisji KF PZPR, której przewodniczy tow. **Alfred Miodowicz.** Myślę o komisji badania opinii społecznej, która brała i bierze na warsztat socjologicznych badań, szereg istotnych zagadnień. Bardzo dobrze iż sięgnięto i u nas po ten oręż. Jeżeli chcemy podejmować działania, w wyniku których pragniemy osiągnąć określone cele, musimy najpierw poznać gruntownie zagadnienie, musimy zaznajomić się z opinią społeczną, czyli z głosem załogi.

Nie potrafię wymienić poprzednich tematów badań wspomnianej komisji. Wiem, że zajmowała się ona m. in sprawą narad, posiedzeń, odpraw i „operatywek" w hucie oraz sprawą wykorzystania czasu wolnego. Nie muszę dodawać, że opracowany w wyniku jej działalności materiał, jest wykorzystywany w działalności partyjnej i związkowej, jak też i przez administrację huty. Przynosi więc konkretne owoce.

Jak powstał raport?

Kolejnym, jakże ważnym zagadnieniem, które podjęła komisja badania opinii społecznej, jest sprawa kształtowania się w HiL stosunków międzyludzkich. Mówił o tym na ostatniej naradzie kolektywów kierowniczych huty odbytej z udziałem członka KC, I sekretarza KF tow. **Józefa Nowotnego,** sekretarzy KF tow. tow. **Edwarda Cisowskiego** i **Józefa Węgla,** dyrektora naczelnego HiL tow. **Józefa Błaszczaka,** posła tow. **Kazimierza Kurasia,** przewodniczącego RZK tow. **Antoniego Dalkowskiego,** przewodniczącego ZF ZMS tow. **Bronisława Pietronia** — przewodniczący komisji. Referował opracowany w wyniku badań, raport o stanie stosunków międzyludzkich w hucie.

Zanim o samym raporcie, słów parę o przeprowadzonych badaniach. Objęto nimi w IV kwartale ub. roku ok. 3 tys. pracowników HiL (wyłącznie robotników) z 16 reprezentatywnie dobranych jednostek, czyli ok. 10 proc. załogi. **Uzyskana w drodze ankiety opinia ok. 3 tys. pracowników huty upoważnia do wyciągnięcia pewnych wniosków i do sformułowania pewnych uogólnień.**

Jakie to są wnioski? jak można określić istniejące w hucie stosunki społeczne? Jakie wreszcie konieczne jest, wynikające z przeprowadzonych badań — działanie?

Niełatwo w krótkim artykule odpowiedzieć na powyższe pytania. Postaram się więc omówić chociaż parę najważniejszych zagadnień.

Zrozumienie i współpraca

Stosunki między współtowarzyszami pracy, między zespołami, brygadami? Oceniono, że układają się one b. dobrze, prawidłowo. Źródłem najczęstszych konfliktów jest przede wszystkim zła organizacja pracy, zła ocena ludzi, niewłaściwe, niesprawiedliwe przydzielanie nagród (użyto takiego określenia: nagrody dostają stale ci sami pracownicy). Inna uwaga, że dobór ludzi w brygadach jest zupełnie przypadkowy, nie zawsze właściwy.

Ogromna rola mistrza

Stosunki na linii pracownik-przełożony głównie z uwzględnieniem bezpośredniego zwierzchnika jakim jest mistrz, nie układają się już tak dobrze. Powstają konflikty zwłaszcza gdy polecane do wykonania zadania nie mieszczą się w normalnym zakresie obowiązków. A tak przecież bywa. Mnożą się zatem skargi.

Zaskakuje nieco wysoka ocena stopnia zaufania załogi do kierownictwa i do czołowego aktywu wydziałowego. Taki jest jednak wynik badań. Krytycznie natomiast oceniana jest znajomość potrzeb załogi przez kierownictwo jak i zaspokajanie tych potrzeb. Taka sama opinia panuje i w innych kwestiach np. czy cenione są kwalifikacje u ludzi, ich ofiarność w pracy, czy awansuje się odpowiednio pracowników. Tutaj odpowiedzi były z reguły negatywne i zgadza się to — trzeba przyznać — z ogólnym odczuciem.

Autorytet kierownictwa określono jako wysoki. Perspektywy w hucie, jako bardzo dobre. A to ważne, jest to bowiem warunek przywiązania się do zawodu i do zakładu pracy. Większość załogi widzi swe perspektywy, wysoko ceni sobie pracę w hucie.

Bardzo znamienne są opinie na temat: co przeszkadza w osiągnięciu pełnego zadowolenia z pracy. Przeszkadza parę czynników takich jak: zarobki, warunki pracy, trudności z awansem, nie zawsze właściwy stosunek przełożonych do pracowników.

Uchwała KF obowiązuje

Z tego co napisałem, a niestety zarysowałem tylko z grubsza problemy ,widać, że zebrany w raport materiał jest bardzo cenny, warto go przemyśleć i wyciągnąć z niego wnioski do konkretnego działania. **Stosunki międzyludzkie można regulować i mogą one być lepsze.** Trzeba jednak o to się serdecznie zatroszczyć.

Program koniecznego działania został określony w uchwale Komitetu Fabrycznego. Wytyczone zostały kierunki pracy, wyznaczone są cele. Uchwała obowiązuje. Trzeba robić wszystko, aby była w pełni wprowadzona w życie.

Wnioski, wnioski, wnioski...

Na koniec słów parę o toczącej się na naradzie dyskusji, w której głos zabrali tow. tow.: **Strama, Grabczyński, Godawa, Razowski, Remiszewski, Kowalik, Błaszczak, Nowotny.** Zaakcentowano zwłaszcza następujące sprawy.

● Nie ma u nas właściwej polityki kadrowej. Kierownictwa nie posiadają praktycznie prawie żadnych możliwości awansowania ludzi.

● Przeszeregowania, nagrody winny znajdować się w dyspozycji kierownictwa przez cały rok, a nie jak jest — sporadycznie (nie wiadomo kiedy i ile będzie środków). Stąd brak właściwej polityki jak i skutecznej mobilizacji.

● Nie troszczymy się należycie o ludzi z wieloletnim stażem pracy. Ich zarobki nie odbiegają często od zarobków „nowicjuszy", ludzi młodych, bez doświadczenia.

● Decyzje kolektywu nie mogą być podważane. Kolektyw musi czuć zawsze poparcie i pomoc kierownictwa.

● Stosunki międzyludzkie psują niejednokrotnie jednostki, ludzie zawsze niezadowoleni, t.zw. rozrabiacze. Nie otrzymują oni należytego odporu, nie są szybko izolowani. Stąd rodzi się wiele zła.

● Nie jest rozwiązana sprawa stale zaprzątająca naszą uwagę: co robić z ludźmi, którzy w ciągu wieloletniej pracy stracili zdrowie i nie nadają się na dotychczasowe stanowiska (zaświadczenie lekarskie jest — lżejszej pracy nie ma).

● Za mała jest ciągle kultura bycia załogi. Dużo do życzenia pozostawia stosunek człowieka do człowieka. Wniosek — konieczna jest dalsza intensywna praca kulturalno-wychowawcza, szczególnie ze strony związków zawodowych i ZMS.

● Umiemy uruchamiać nowe urządzenia i agregaty. Nie potrafimy niestety uruchamiać rezerw ludzkiej aktywności.

Do spraw poruszonych w tym artykule niebawem jeszcze wrócę.

JERZY DANEK

Wspomnienia pepeerowców

Byłem partyzantem GL

W bardzo przemyślany sposób żandarmeria hitlerowska z Parczewa urządziła zasadzkę pod Ostrowem, na drogach prowadzących ze wsi Jamy — Kolechowice. W zasadzkę tę wpadła w noc styczniową 1944 r. grupa działaczy PPR i AL, która wracała do lasów parczewskich ze wsi Berejów, gdzie odbywała się narada aktywu okręgu Lubelskiego PPR i AL. Pierwszy akt dramatu rozegrał się o godzinie pierwszej w nocy na moście koło cmentarza, za którego murem leżeli żandarmi w białych ochronnych płaszczach. Serie z erkaemów i pistoletów maszynowych smagały furmankę, na której siedzieliśmy — ja i kilku moich kolegów. Natychmiast zeskoczyliśmy na szosę do przydrożnego rowu. Mimo szybkiej orientacji i działania zostało zabitych trzech, my pod ogniem wycofaliśmy się. Otworzyliśmy ogień z „pepesz" do żandarmów. Strzelaliśmy wszyscy zażarcie — w ogniu tej walki zginęło kilku Niemców, zginął także jeden z naszej trójki.

Drugi akt dramatu nastąpił przy moście kolechowickim, gdzie na cofającą się trójkę innej grupy partyzantów AL czekał następny rzut zasadzki, zaopatrzony w cekaemy.

Pod gradem kul poległ wtedy Jan Hołod — pseudonim „Kirpiczny", mój dowódca batalionu oraz serdeczny mój przyjaciel Kazik Tkaczyk. Towarzyszący im partyzant „Olek" zdołał rzucić na Niemców 5 granatów robiąc dużo zamieszania i popłochu. Kilka dni później na tym terenie, we wsi Rudka Kijańska organizowaliśmy zabezpieczenie Wojewódzkiej Lubelskiej Rady Narodowej. W posiedzeniu tej Rady brali udział przedstawiciele całego województwa. Miejsce to wybrano dlatego, że Rudkę Kijańską dzieliło zaledwie kilka kilometrów od lasów parczewskich a stacjonujący tam I batalion AL oczyścił od hitlerowców całą najbliższą okolicę.

Do największych jednak przeżyć moich w AL zaliczam wielką bitwę pod Rąblowem koło Puław. Tam Niemcy rzucili przeciwko nam słynną dywizję „SS" „Wiking" w ilości około 4 tysięcy oraz żandarmerię. Walka trwała cały dzień. Zginęło około 30 partyzantów, a Niemców około 300. W nocy wycofaliśmy się w kierunku lasów parczewskich pozostawiając cały tabor i zapas amunicji dla zmylenia wroga. Była to pierwsza nasza porażka.

Po wyzwoleniu Lublina przez Armię Radziecką (przy pomocy naszych partyzantów) cały nasz oddział Armii Ludowej pod dowództwem Grzegorza Korczyńskiego wkroczył do Lublina. Tu na miejscu po przejściu dezynfekcji, bo każdy z nas miał insekty (trudno to ukrywać, bo taki był czas) umundurowano nas w mundury Wojska Polskiego. Tworzyliśmy zalążek Milicji Obywatelskiej dla ochrony obywateli i rządu, który rozpoczął działanie w wyzwolonym Lublinie. Właśnie wtedy, a było to w lipcu 1944 r., jako członek partii dostałem zadanie zorganizowania biura KW PPR i MO. Ciężko było wówczas i różnymi sposobami trzeba było działać uciekając się nawet do zbierania wolnych datków, a nawet materiałów biurowych.

Pierwsze dni wyzwolonego Lublina pozostaną na zawsze w mojej pamięci. Były to ciężkie chwile — brak żywności dawał się bardzo we znaki. Wtedy to nawet otrzymywaliśmy wyżywienie z Caritasu.

Na długo utkwił mi w pamięci obraz wysiedlania Ukraińców i osiedlania przyjeżdżających tu z różnych stron rodzin polskich. Ukraińcy nie wyjeżdżali chętnie, wielu z nich uciekło do lasu tworząc bandy UPA i znowu zaczęły się napady i palenia wsi, mordowanie niewinnych obywateli, matek i dzieci. W takiej sytuacji nie było mowy o chwili wytchnienia.

Następną ważną sprawą było zabezpieczenie referendum. Zostałem wysłany jako dowódca grupy do ochrony komisji przeprowadzającej referendum na terenie powiatu włodawskiego. Było to zadanie niemal frontowe. Ciągle coś się działo, ktoś nas ostrzeliwał, rzucano granaty dla postrachu młodych jeszcze żołnierzy lub funkcjonariuszy MO. Posterunki były w ciągłym pogotowiu i niebezpieczeństwie. Zginęło wtedy wielu niewinnych funkcjonariuszy MO, UB, żołnierzy KBW, i członków PPR. Przeżyć ten okres, to była po prostu wielka sztuka.

Na terenach Lubelszczyzny człowiek nie wiedział z kim ma do czynienia, kto co reprezentuje, komu może się narazić a przez kogo stracić życie.

Po spełnieniu służby, gdy zapanował ład i porządek zostałem skierowany do pracy młodzieżowej „Służba Polsce". Po przeszkoleniu w Warszawie przyjechałem do Nowej Huty w 1950 r. na stanowisko z-cy d-cy Brygady PO „SP" d/s politycznych, a po pół roku pracy objąłem stanowisko d-cy Brygady. Pracowałem przy budowie kombinatu i dzielnicy. Praca z młodzieżą nie była łatwa, bowiem jedni przyjeżdżali, inni odjeżdżali, stwarzało to ogromne trudności szczególnie w sprawnej organizacji pracy. Do każdej grupy młodych ludzi trzeba było inaczej podchodzić, aby ją zrozumieć.

Po całkowitej likwidacji brygad PO „SP" w 1954 r. zostałem skierowany do pracy w Hucie im. Lenina. Z hutą i miastem związany byłem mocno, od początku budowy.

Pragnąłem dostać mieszkanie, ułożyć sobie życie rodzinne, rzucić poniewierkę i spanie w namiotach. Spełniły się tak bardzo upragnione marzenia. Wierny swego ślubowania nie stoję i dziś na uboczu, włączam się w nurt zagadnień dotyczących naszego kraju, naszej dzielnicy i własnego miejsca pracy.

Jestem szczęśliwy, że kontynuując dzieło przewodniczki narodu — PPR do której wstąpiłem jako młody chłopiec, budujemy ojczyznę piękną, bogatą, w której wszyscy mogą się uczyć, pracować i żyć szczęśliwie. Pragnąłbym, aby wszyscy pomnażali dorobek spłacając dług wdzięczności tym, którzy jeszcze żyją i tym, którzy oddali swe życie za dzisiejszy spokój.

Dzieci moje — córka i syn — dziś już dorośli obywatele, nie zawiedli pokładanych przeze mnie w nich nadziei. To jest moja radość, moje szczęście, to pozwala mi realizować w dalszym ciągu hasło podjęte w pamiętne dni powstania naszej PPR — „Wszystkie Siły — Ojczyźnie".

HENRYK DUDZIŃSKI

MAMY W ŻDANOWIE WYPRÓBOWANYCH PRZYJACIÓŁ

I.

Telefon zadzwonił. Podniosłem słuchawkę.

Przedstawiła się pani Myszka.

— Pilotuję grupę obywateli radzieckich. Są to b. więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych i kombatanci z czasów wojny. Dzisiaj spotkaliśmy się w Klubie ZBoWiD z pracownikami Huty im. Lenina. Następnie udajemy się do Oświęcimia. Jest wśród nich pan Murachowski. Bardzo, bardzo chce się z panem zobaczyć...

— Kto? Murachowski? Zaraz, zaraz. Aha, już wiem!

...Było to trzy czy cztery lata temu. Jechałem samochodem wzdłuż wybrzeża morza Azowskiego. Z prawej strony rozciągały się malachitowe wody; z lewej — Żdanow, półmilionowe miasto. Wprost przed nami, jak gdyby olbrzymy stojące po kolana w morzu, wyrastały rdzawe czasze wielkich pieców.

Samochód zatrzymał się przed dyrekcją huty „Azowstal". Na pierwszym czy drugim piętrze, ocierając chusteczką spocone czoło i kark, czekałem na przyjście inżyniera.

Za oknem falowało rozpalone powietrze. Było chyba ponad 35 stopni Celsjusza.

Wbrew oczekiwaniom, do ciekawszej rozmowy wówczas nie doszło. Nikołaj Murachowski był tak zachrypnięty i przeziębiony, że słowa z siebie nie mógł wydusić. Nawet szeptem.

Postanowiłem go nie trudzić.

Nie wiedziałem, że niemal w rocznicę wyzwolenia Krakowa, w mroźny styczniowy dzień, w hotelu „Polonia" koło krakowskiego dworca, będę mógł dokończyć rozpoczętą przed laty rozmowę.

2.

Murachowski jest naczelnikiem Biura Informacji Technicznej w „Azowstalu". Równocześnie pełni funkcję sekretarza Zarządu Miejskiego Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej w Żdanowie. Przewodniczącym Towarzystwa w mieście — jest dyrektor naczelny huty W. Leporski.

Zanim odwiedziłem Murachowskiego, jeszcze raz przeczytałem przysłane na adres redakcji, przez dyrektora huty „Azowstal", pozdrowienia noworoczne. Były one bardzo konkretne. M. in. życzył on już naszej załodze, pomyślnego wykonania uchwał VI Zjazdu partii.

Murachowski doręczył mi także bilet wizytowy dyrektora naczelnego huty. Dostrzegłem w nim coś nowego, co niegdyś było tylko zapowiedzią — przed nazwiskiem stopień naukowy: Dr W. Leporski. A więc, od czasu widzenia się, dyrektor uzyskał stopień kandydata nauk technicznych.

— Czy wiele się u was zmieniło? Co robią nasi wspólni znajomi, towarzysze?...

Okazuje się, że „wspólni znajomi" awansowali, zmienili miejsca pracy, „poszli w górę" — jak to dobitnie określił Murachowski.

Sekretarz Lebiediew z KZ partii jest teraz zastępcą kierownika walcowni. Sekretarz Łoktionow z walcowni, o którego metodach pracy propagandowej (gazetka wydziałowa) nie tylko pisałem, ale i próbowałem przez „Głos" przenieść doświadczenia na kilka naszych wydziałów, objął stanowisko szefa BHP w „Azowstalu". Natomiast Kola Korniejenko, I sekretarz komitetu partyjnego w Stalowni Martenowskiej, przeszedł do KZ partii i pełni obowiązki sekretarza.

— Co słychać u poczciwego druha Anatola, redaktora naczelnego waszej gazety „Za Metal", Gamolskiego; czy już jest na emeryturze?

— Gdzie tam! On zawsze młody. Teraz inicjuje w gazecie współzawodnictwo o wykonanie dodatkowych zadań do planu państwowego przyjętego na 5-latkę. Pozdrawia was. Oto przysłał najświeższy numer „Za Metal"...

— A pułkownik Zmijewski, który był oficerem do osobistych poleceń generała K. Świerczewskiego, który jeszcze w 1946 czy 47 roku był dowódcą pułku piechoty w Katowicach, w wojsku polskim?

— Mówicie o naszym naczelniku Wydziału Transportu — ożywia się Murachowski. — To wspaniały, niezmiernie energiczny człowiek. Macie od niego list. On jest teraz przewodniczącym TPRP w hucie „Azowstal". Cieszy się jak dziecko z tego, że jego syn ukończył instytut jako „atlicznik", uzyskując same bardzo dobre oceny.

Otwieram list od Eugeniusza Zmijewskiego, Polaka radzieckiego, który w latach wojny służył w naszym wojsku. Jak zawsze z humorem, dobrą polszczyzną i bez żadnego błędu ortograficznego, zaczyna go od słów: „Dzień dobry Szanowny Towarzyszu Romanie Wolski!".

— Teraz wiecie o nas wszystko — zwraca się do mnie Murachowski — a i my wiemy o was wszystko, na bieżąco, aktualnie.

— ?... (wzruszam z niedowierzaniem ramionami.)

— Tak, tak — potwierdza. — „Głos Nowej Huty" otrzymujemy regularnie, na trzeci dzień po wydrukowaniu. Oprawiliśmy zszywkę „Głosu" za rok 1971. Leży u nas w sali TPRP, na honorowym miejscu. Każdy może do niej zaglądnąć. A wasze artykuły o Żdanowie i „Azowstalu" (napisałem ich niesamowitą ilość, ok. 20 — R. W.), wszystkie zostały przetłumaczone i są dobrze znane członkom Towarzystwa. Wysoko oceniamy propagowanie radziecko-polskiej przyjaźni. Pozyskaliście w nas wypróbowanych przyjaciół. Ja osobiście nie mogę się nadziwić, skąd pamiętaliście, pisząc artykuł, o moim „przeziębieniu i chrypce". Widzieliśmy się tak krótko, parę minut... To jest doprawdy zdumiewające — jak szczegółową pamięć mają reportażyści-dziennikarze.

(Nie wyprowadzałem Murachowskiego z błędu. Nie wiedział, że podstawową sprawą w pracy dziennikarza-reportażysty jest prowadzenie „dobrego notesu". Obojętne jest przy tym, czy — i w jakim stopniu — wykorzysta się poczynione zapiski.)

3.

KONTAKTY między „Azowstalem" i Hutą im. Lenina, między tamtejszym TPRP i naszym TPPR, są obecnie całkiem możliwe do urzeczywistnienia i to w niedługim czasie.

Towarzysz Murachowski powiada: posiadamy nad morzem zakładowy ośrodek wypoczynkowy w Jałcie, przystań żeglarską w Żdanowie (dodam od siebie: żaglówki i własny statek — R. W.), zespoły artystyczne — nie mówię już o możliwościach wymiany doświadczeń zawodowych i technicznych... Nasz Zarząd TPPR przygotowuje pismo do władz centralnych, w którym wystąpimy z propozycją nawiązania stałych kontaktów z waszym TPPR, i w ogóle z Hutą im. Lenina.

Z towarzyszem N. Murachowskim przeprowadził rozmowę przew. TPPR w HiL Janusz Engel. Tematem jej była ewentualna współpraca zarządów zakładowych TPPR i TPRP, m. in. możliwości wymiany doświadczeń zawodowych (grup specjalistów), współpraca kulturalna oraz wymiana o charakterze wczasowo-wypoczynkowym. Oczekujemy teraz na pismo od towarzyszy z „Azowstalu". Na propozycje.

ROMAN WOLSKI

Po zamieszczeniu art. pt. „Pokłosie Trybuny Hutniczej", który zawierał konkretne postawione przez członków naszej załogi pytania oraz odpowiedzi zainteresowanych władz, doszły do mnie dwie interwencje. Obie — niestety — stawiają w przykrym świetle merytoryczną treść niektórych odpowiedzi władz na pytania. Nie ulega wątpliwości, że ktoś tutaj, przez nierzetelne wyjaśnienie sprawy, pragnie się wykręcić przysłowiowym „sianem".

Nie o to jednak chodziło i niewolno tak ustosunkowywać się do sprawy! Dlatego też z naciskiem chciałbym napiętnować obydwa przypadki, no... nazwijmy rzecz delikatnie, rozmijania się z prawdą.

Na pytanie: *dlaczego narzuca się rodzicom wysokość składek na Komitet Rodzicielski (przede wszystkim w szkołach i liceach muzycznych)*, otrzymaliśmy odpowiedź, którą opublikowałem, że tak nie jest. Cytuję: *„Składki pobierane są zgodnie z dobrowolnymi deklaracjami rodziców. Na indywidualnych deklaracjach, rodzice lub opiekunowie dzieci, wpisują zadeklarowaną kwotę, potwierdzając ją własnoręcznym podpisem. Z powodu nieuregulowania składek na fundusz Komitetu Rodzicielskiego nie stosuje się żadnych sankcji. Prosimy o podanie konkretnego przykładu innej działalności".*

Tymczasem rzeczywistość przeczy tym zapewnieniom

Po Hutniczej Trybunie Przedzjazdowej

Kto kogo wprowadza w błąd?

Wydz. Kultury Prez. Rady Narodowej m. Krakowa. Odebrałem w redakcji kilka telefonów od rodziców, którzy mają swe dzieci w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie. Oświadczyli, że otrzymali do rąk deklaracje z wyraźnie wypisaną kwotą 40 zł na rzecz Komitetu Rodzicielskiego (a więc gdzie tu dowolność?). Na deklaracji był dopisek — jeżeli opłaty nie będą wniesione, dziecku nie zostanie wydane świadectwo szkolne. Rodzice prosili nas, aby z wiadomych względów, nie podawać ich nazwiska do wiadomości.

Druga sprawa. Otrzymałem list od Czytelnika ob. W. Z. zam. na os. Szkolnym 22/20. Podważa on oświadczenie Zjednoczenia Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych i Gospodarki Mieszkaniowej w Krakowie ul. Batorego 25 (zamieszczone w 2 numerze GNH). Oto treść listu:

„Od roku 1955 mieszkam z rodziną w Nowej Hucie. Posiadam 3 pokoje z kuchnią. Z DZBM otrzymałem kuchnię węglową oraz kuchenkę gazową 2-palnikową. W grudniu ub. roku zwróciłem się do DZBM o przyznanie mi kuchni 4-palnikowej. Kuchnię tę mi przyznano, ale pod warunkiem że dopłacę różnicę między kuchnią węglową a kuchnią gazową, 4-palnikową.

Po przeczytaniu art. w „Głosie Nowej Huty" 15 bm., udałem się do DZBM celem wyjaśnienia sprawy. W Dziale Eksploatacji otrzymałem następującą odpowiedź. Redakcja wprowadziła ludzi w błąd, mamy przez to duże kłopoty, bo kuchnie 4-palnikowe przysługują tym, którzy wpłacili kaucję oraz mieszkańcom bloków spółdzielczych.

24 stycznia zamontowano mi kuchnię 4-palnikową pobierając ode mnie t.zw. przedpłatę w kwocie 400 zł. Resztę mam zapłacić w 5 ratach.

Zapytuję dlaczego DZBM u mego znajomego na os. Słonecznym, który posiada pokój z kuchnią, wymienił kuchnię na 4-palnikową bez dopłaty, jak również w bloku, w którym mieszkam, w jednym z mieszkań — też bez dopłaty. Dlaczego więc pozostali lokatorzy mają płacić. Proszę o wyjaśnienie".

Cytuję teraz odp. fragment wyjaśnienia ZPRBiGM w Krakowie. *„Wielkość przysługującej kuchenki gazowej jest zależna od wielkości mieszkania. Zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami, najemcom mieszkań M-3, M-4, M-5, i większych — przysługuje kuchenka gazowa 3 lub 4-palnikowa, z piekarnikiem. W przypadku konieczności wymiany kuchenki gazowej lub węglowej w wymienionych mieszkaniach przysługuje kuchenka gazowa 3 lub 4-palnikowa z piekarnikeim, bez obowiązku dopłaty ze strony najemcy".*

Sformułowanie jest — sądzę — dostatecznie jasne. Proszę więc o szybkie załatwienie tej sprawy, zwrot pieniędzy niesłusznie pobranych od lokatora i o pouczenie pracowników DZBM w Nowej Hucie, kto to faktycznie wprowadza ludzi w błąd ,w dodatku źle wykonując swą pracę.

JERZY DANEK

W WYDZIAŁACH HUTY

— W miesiącu styczniu rozegrany został Konkurs Recytatorski, do którego przystąpiło 16 uczestników z 8 wydziałów. Pierwsze miejsce zajęła Jadwiga Mizia z Dyrekcji Naczelnej, dwa drugie równorzędne otrzymali: Andrzej Zmarlicki z W-1/TM i Janusz Warszawski z Walcowni Gorącej. Na

Na pocieszenie

W walcowni Zgniatacz, w nawie składania kęsisk dla Walcowni Taśm, wygospodarowano pomieszczenie do wydawania napojów. Przez trzy lata załoga Zgniatacza pracująca na wykańczalni domagała się tego punktu. Aż wreszcie postulat załogi zrealizowano. Cóż z tego, że pomieszczenie jest, jak nie można obecnie z niego korzystać. Chcąc się napić czegoś gorącego, trzeba iść aż do klatki Zgniatacza.

Jak się okazuje, napoje mogłyby być, tylko nie ma wózka do ich przewiezienia. A z przyjemnością obecnie, gdy są takie mrozy niejeden napiłby się czegoś gorącego. Niestety administracja Zgniatacza nie troszczy się o pracowników, by w mroźną zimę mogli się zagrzać.

S. B.

Kronika olimpiady kulturalnej HiL

trzecim miejscu zostali sklasyfikowani równorzędnie: Kazimierz Miniur z TM, Barbara Szyłko i Aleksander Lubiński z Walcowni Zimnej Blach. Zaś wyróżnienie w tym konkursie otrzymała Teresa Wajdała z Wielkich Pieców i Stanisław Damian z Aglomerowni.

— 10 wydziałów ma już za sobą ćwierćfinały konkursu czytelniczego, który obejmuje literaturę polską po roku 1944. Dobry poziom w przygotowaniu do tego konkursu wykazały Wielkie Piece, Walcownia Zimna i Dyrekcja Naczelna. Jednak najlepiej i najsprawniej przebiegały eliminacje czytelnicze w Stalowni Martenowskiej, w Wydz. Rur Zgrzewanych i w Pionie Gł. Mechanika. W niektórych wydziałach konkursy zostały poprzedzone spotkaniem z pisarzem lub krytykiem literackim. Półfinał Konkursu Czytelniczego odbędzie się 17 lutego o godz. 18.00 w Domu Kultury.

— Na konto konkursu oświatowego zostały policzone bardzo udane spotkania poetyckie w wydziałach, a mianowicie: w P-50 z poetą ludowym Podhala Andrzejem Florkiem-Skupieniem oraz w P-40 z popularnym satyrykiem krakowskim J. L. Kernem. Obu spotkaniom towarzyszyło autentyczne zainteresowanie załogi.

— W Stalowni Martenowskiej święciły ostatnio triumf popularności rysunki satyryczne Jerzego Suknarowskiego, suwnicowego z tego wydziału. Tematem dowcipnych obrazków była... X Olimpiada Kulturalna.

— Młodzież Stalowni Martenowskiej w dalszym ciągu przeszukuje okoliczne wsie, tropiąc wartościowe zabytki kultury ludowej. Dla przyszłej Izby Regionalnej w Domu Kultury HiL przekazano już skrzynie malowane z ub. wieku, zabytkowe malarstwo sakralne, stroje, lampy, naczynia i sprzęty gospodarskie.

— Styczniowe spotkanie działaczy olimpiadowych w ZDK zostało połączone z dyskusją nad telewizyjną inscenizacją „Wesela" Wyspiańskiego. W dyskusji wzięła udział reżyser spektaklu p. Lidia Zamkow. Większość zabierających głos wyraziła entuzjastyczną aprobatę dla czytelności i współczesności środków wyrazu, użytych przez L. Zamkow w tej inscenizacji.

„Rok socjalny" — czyli jak związki zawodowe dbają o nasze sprawy

Związki zawodowe — jak głosi hasło, którym zdobiono dawniej prawie każdą związkową imprezę — są szkołą wychowania obywatelskiego. Ta oczywista prawda przestała być obecnie tak mocno popularyzowana, bo mniej się mówi teraz o sprawach oczywistych i może dlatego, że zabrano się za system szkolnictwa, i niedługo przyjdzie pewnie czas, kiedy szkołą będzie przede wszystkim szkoła. Nikt jej nie będzie musiał zastępować. Rzecz jasna, organizacje z funkcji wychowawczych nie zrezygnują, ale stosować będą metody znacznie różniące się od metod szkolarskich.

Dziś już — a właściwie proces ten trwa od grudnia 70 — związki zawodowe na plan pierwszy wysunęły inne hasło: obrona interesów ludzi pracy. I nie są to już słowa bez pokrycia. Popatrzmy tylko na nasz kombinat: w ostatnim roku dwa nowe ośrodki wczasowe, rozpoczęto budowę następnego (w Krynicy), ma być adaptowany stary dworek w Rabie na dom wypoczynkowy dla młodzieży, rozszerzono akcję kolonijną, w czasie ostatnich ferii świątecznych zorganizowano wypoczynek dla ok. 15 tys. dzieci hutników. Można wymieniać więcej. Dla przykładu: środki czystości — szare mydło zmieniono na toaletowe, zwiększono ilość wydawanych posiłków regeneracyjnych, zbudowano nowe bary i stołówki itd. itp. Tak się jakoś stało, że te wszystkie sprawy, które przedtem przechodziły poślizgiem z jednej pięciolatki w drugą, z jednego rocznego planu w następny doczekały się realizacji. Rzecz jasna, wiele z tych, które w ubiegłym roku — który nazywany jest w Radzie Zakładowej Kombinatu „rokiem socjalnym" — znalazły swój pomyślny finał, podjęto w latach poprzednich. Realizacja ich jednak szła ślamazarnie. Dopiero po pamiętnym liście Sekretariatu KC PZPR zaczęto problemy socjalne załóg traktować w pełni poważnie.

O tych właśnie przegrupowaniach w zainteresowaniach instancji związkowych, o stworzeniu szerszych możliwości działania mówiono na spotkaniu w Zakładowym Domu Kultury HiL, na temat roli i funkcji organizacji związkowej. Odpowiadającymi na pytania zebranych i **red. Tenety**, który tę imprezę prowadził byli sekretarz WKZZ tow. **Maria Wojciechowska** i przewodniczący RZK tow. **Antoni Dałkowski.**

Nasz ZDK podejmuje ostatnio w swym programie wiele inicjatyw, które mają za cel nie tylko popularyzować sztukę, ale i kulturę życia politycznego; wiedzę ekonomiczną itp. Jest to — wydaje się — ze wszech miar słuszne, jako że kultura, to pojęcie szerokie, a zaniedbania w tej dziedzinie nie małe. I to spotkanie, o którym piszę do tych działań popularyzatorskich należy. Rację swą uzasadnię choćby takim przykładem: Wśród pytań padło i jedno o składkę związkową. Nasza gazeta pisała o tym kiedyś obszernie, widać jednak GNH nie dociera do wszystkich. W pytaniu — tak to odebrałem — brzmiała nuta wątpliwości, czy słusznym jest, odprowadzanie jej części „do centrali". Wyjaśnienie było proste — gdy chce się prowadzić politykę socjalną w skali szerszej niż opłotki zakładu, trzeba dysponować funduszami. O oczywistej korzyści płynącej z tego nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

Dyskusja nad modelem związków jest bardzo na czasie. Trwa w nich przecież kampania sprawozdawczo-wyborcza i przy tej okazji trzeba rozmawiać nie tylko o konkretnych sprawach, które szybko trzeba załatwić w interesie ludzi pracy, ale i problemach ogólniejszych. Jakie powinny być związki? Co powinno stanowić obiekt ich zainteresowania? Czy prezes rady musi być przy kasacji zużytego obuwia? Czy lepiej, żeby w tym czasie załatwił paczkę żywnościową dla chorego śluzarza? Czy związki mają upominać się o przestrzeganie prawa pracy, nie dysponując praktycznie żadnymi formalnymi sankcjami w stosunku do tych, którzy je łamią? Takich pytań jest wiele.

Generalny wniosek, jaki przewijał się we wszystkich wypowiedziach brzmi: nie tracąc z pola widzenia pojedynczego człowieka, dbać o interes ludzi pracy w ogóle. Ideał, do którego powinno się dążyć sformułował jeden z dyskutantów: związki powinny doprowadzić do sytuacji, w której robotnik powinien zajmować się pracą, nie chodzić za swoimi, drobnymi często sprawami, które powinny być załatwiane niejako automatycznie.

Ale zanim co, związki załatwiają ile można. I ile potrafi ten czy inny działacz. Nim wejdzie w życie nowe prawo pracy, uwzględniające dzień dzisiejszy i jutro (nota bene projekt był kilkakrotnie odrzucany przez związki, z myślą o korzyściach załóg), nim nastąpią zmiany w taryfikatorach, zrobiono wiele. Choćby obniżenie cen pobytu w hutniczych domach wczasowych, obniżenie cen biletów na lodowisko z 20 do 3 złotych, udostępnienie bezpłatnej pływalni dla ruchu czterobrygadowego. I wszystko to z myślą o zdrowiu ludzi i w trosce o ... kieszeń pracownika.

S. NOWAKOWSKI

Trudno zgadnąć, że jest to widok na budynek dyrekcji HiL, czyli „Pałac Dożów", jak nazywa go załoga. Przez pryzmat oszronionych gałęzi ten popularny budynek nabiera swoistego, zimowego piękna...
Fot. S. GAWLIŃSKI

Z pracy PTTK Huty im. Lenina

W dniu 28 stycznia odbyła się narada aktywu pieszego PTTK HiL połączona z wyborami Komisji Turystyki Pieszej. Udział w zebraniu wzięli m. in.: przewodniczący KTP ZG PTTK kol. **Henryk Tomkiewicz**, przewodniczący i wiceprzew. Okręgowej KTP w Krakowie kol. kol. **Janusz Andrusikiewicz** i **Antoni Ratyński.** Zarząd Oddziału PTTK HiL reprezentował wiceprezes Oddziału kol. **Adolf Roman.** Obecni też byli przedstawiciele bratniej Komisji Górskiej.

Sprawozdanie z działalności turystów pieszych złożył przewodniczący KTP kol. **Antoni Kraczek.** Nie będę cytował wiele liczb, choć kryje się za nimi bardzo poważny dorobek tej komisji. Działalność KTP wyraża się 11 zorganizowanymi imprezami własnymi, takimi jak „turystyczny wieczór sylwestrowy", kuligi, „zlot zimowy", „wiosna w dolinkach", „rajd na raty", „rajd nocny nietoperzy", „zawody na orientację", „jesień w puszczy". Udział w tych imprezach wzięło 4.310 uczestników.

Ponadto komisja organizowała szereg imprez wspólnie z innymi organizacjami społecznymi, takimi jak ZBoWiD, TPPR, LOK oraz innymi komisjami Oddziału PTTK. Turyści piesi wyjeżdżali też na imprezy tzw. obce, jak np. „rajd prima-aprilisowy" organizowany przez ZH Oświęcim, rajd 1-majowy w Górach Świętokrzyskich, rajd przyjaźni Szlakami Lenina.

Łącznie, we wszystkich imprezach, wzięło udział 4.731 uczestników. Liczba ta świadczy o dalszym postępie w rozwoju działalności KTP, o objęciu imprezami Komisji jeszcze większej liczby turystów niż w ub. roku. Krótko mówiąc jest to komisja z inwencją, w pełni wykorzystująca atrakcyjne tereny blisko Krakowa. Organizuje ona szereg imprez tuż pod bokiem miasta, np. w Niepołomicach, czy w podkrakowskich dolinkach. Dobrze wszczepia „bakcyla" turystyki i czynnego wypoczynku po pracy, zwłaszcza naszej hutniczej młodzieży szkolnej.

Warto zwrócić uwagę na wzrost liczby aktywu KTP. Uprawnienia Przodowników Turystyki Pieszej zdobyło 5 dalszych członków komisji, a 4 przodowników poszerzyło uprawnienia na dalsze tereny kraju uzyskując II stopień Przodownika Turystyki Pieszej. Mało natomiast — biorąc pod uwagę liczbę uczestników imprez — zdobyto Odznak Turysty Pieszego (zaledwie 126). Przyczyną tego stanu rzeczy jest bez wątpienia za słaba popularyzacja imprez oraz warunków zdobywania odznak.

Osiągnięcia KTP są m. in. wynikiem bardzo dobrej i ścisłej współpracy z Komisją Górską (przykład tegoroczny wieczór sylwestrowy organizowany wspólnie z KTG), ponadto — z Komisją Ochrony Przyrody, z Komisją Krajoznawczą, jak również z organizacjami społecznymi takimi jak ZBoWiD, LOK, TPPR.

W dyskusji, którą zaliczyć należy do żywych i udanych, zabrało głos wielu kolegów, m. in.: **Tomkiewicz, Roman, Gawryłow, Maciejewski, Kruk.** Poruszyli oni szeroki wachlarz spraw. Chciałbym zwrócić uwagę na kilka zagadnień. Istnieje pilna potrzeba dostosowania odbywających się imprez turystycznych do ruchu 4-brygadowego. Ten postulat już jest wprowadzany w życie, a w trzech imprezach, a to w tegorocznym „rajdzie na raty", w „wiośnie w dolinkach" i w „jesieni w puszczy".

Wiele miejsca w dyskusji zajęła sprawa kultury turystycznej, zarówno w odniesieniu do prowadzących wycieczki jak i uczestników.

Dalsze wnioski, to konieczność opracowania perspektywicznego planu działalności na odcinku turystyki pieszej, konieczność aktywizacji kół PTTK w wydziałach, m. in. przez zakładanie sekcji turystyki pieszej, rozwinięcia wymiany doświadczeń z innymi oddziałami zakładowymi PTTK.

W wyniku wyborów skład KTP jest obecnie następujący: przew. — ponownie — kol. **A. Kruczek,** wiceprzew. — kol. **Ryszard Bielecki,** sekretarz — kol. **Franciszek Pększyc,** członkowie: kol. kol. **R. Czaplicki, T. Duch, R. Jeleń, F. Kiebzak, K. Kruk, J. Lorek, Z. Maciejewski, J. Smuda.**

JERZY DANEK

Na straży społecznego mienia

Znamy ich na codzień, ludzi w ciemnych mundurach. Spotykamy w kilkunastu bramach dla ruchu pieszego, kołowego, kolejowego. Strzegą majątku kombinatu. Tę odpowiedzialną funkcję pełni również 30 kobiet. Chociaż to praca uciążliwa zwłaszcza dla nich, wykonują ją nie gorzej od swych towarzyszy.

Mówiąc o uciążliwości zawodu mam na myśli jego specyfikę, sytuacje gdzie trzeba się narażać. Na terenie HiL łącznie z załogami przedsiębiorstw usługowych pracuje około 50 tys. osób. Zdecydowana większość to oczywiście ludzie uczciwi, o wysokich walorach moralnych. Są jednak i tacy, którzy na swym koncie mają sporo przypadków nieodpowiedniego postępowania i zachowania. Nierzadko nawet są to wyczyny bandyckie. Do takich należy zaliczyć ostatni, o którym informowaliśmy w poprzednim numerze gazety. 25 stycznia około godz. 23 na posterunku nr 17, wówczas został pobity strażnik podczas przeglądu teczki jednego z dwóch wychodzących z terenu kombinatu mężczyzn. W bieżącym roku jest to już drugi z kolei wypadek pobicia wartownika w czasie zajęć służbowych; przykład godny napiętnowania. Tak bowiem reagują pospolici chuligani i złodzieje próbujący przemycić kawałek społecznego mienia. Interwencja przy spotkaniu z nimi kończy się zazwyczaj pobiciem stróża naszego wspólnego dobra.

Nie zapominajmy, że obowiązkowość ludzi ze straży przemysłowej, przyczyniła się do uratowania niejednego życia, uchroniła wielu przed nieszczęśliwym wypadkiem. Np. w ubiegłym roku z huty wyprowadzono 81 osób pijanych, a 148 w stanie nietrzeźwym, zatrzymano w bramie. Gdyby nie czujność wartowników, takie pijackie eskapady na stanowisko pracy mogłyby się zakończyć nieszczęściem nie tylko dla samych wielbicieli ognistych trunków ale i dla współpracowników. W roku 1971 straż przemysłowa wykryła 16 wypadków kradzieży na sumę ponad 16 tys. zł. Na podstawie informacji strażników, milicja wykryła także 36 kradzieży na sumę około 137 tys. zł.

Te niełatwe w życiu kombinatu zadania straży przemysłowej, większość pracowników huty rozumie właściwie. Często sami sygnalizują o zaistniałych niedociągnięciach i odstępstwach. Zdarzają się też niestety przykre wypadki grubiaństwa, a nawet bandytyzmu. Powinny one spotkać się z powszechnym potępieniem.

(HR)

Z życia organizacji związkowej

(Dokończenie ze str. 2)

SPOTKANIE DZIAŁACZY ZWIĄZKOWYCH Z SEKRETARZEM KC PZPR TOW. JÓZEFEM TEJCHMĄ

W dniu 28 stycznia br. odbyło się spotkanie grupy związkowych działaczy kulturalno-oświatowych z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR tow. **Józefem Tejchmą.** W spotkaniu tym wziął również udział kierownik Wydz. Kultury KC tow. **Jerzy Kwiatek** oraz zast. kierownika tego wydziału tow. **Edmund Makuch.** Wśród grupy działaczy związkowych byli przedstawiciele Krakowa: sekretarz WKZZ tow. **Maria Wojciechowska** i przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu tow. **Antoni Dałkowski.**

Podczas spotkania przedyskutowano szczegółowo zagadnienia pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej związków zawodowych w środowisku robotniczym. Mówił również na ten temat tow. Dałkowski przedstawiając naszą hutniczą problematykę pracy ko. Omówił „stan posiadania" w dziedzinie obiektów kulturalnych, zaprezentował podejmowane u nas inicjatywy kulturalne, przedstawił dorobek oraz potrzeby środowiska. **(jd)**

Uwaga narciarze!

TKKF „Apollo" przy SM Hutnik organizuje dla dzieci i młodzieży otwartą naukę jazdy na nartach w Jarze Os. 1000-lecia.

Zajęcia prowadzi instruktor narciarski w każdą sobotę, w godz. 14.00 do 16.00 i niedzielę w godz. 10.30—12.30.

TKKF „Apollo" zaprasza z własnym sprzętem narciarskim i życzy przyjemnego wypoczynku i dobrych warunków śniegowych.

Przedstawiamy dziesięciu najpopularniejszych sportowców KS Hutnik

ELŻBIETA RERUTKO

— Wszystko co umiem — mówi Ela — zawdzięczam trenerowi Hajto. Pod jego okiem trenuję od 7 klasy. Wkładam w sport wiele wysiłku. Moje 170 cm wzrostu, to przecież nie za dużo...

Jak w szkole? Nie ukrywam, że mam trudności z odrobieniem wszystkiego na czas. Po przyjściu ze szkoły mam raptem półtorej godziny na naukę. To przecież za mało. Muszę więc często wstawać o 5 rano, by przygotować lekcje.

Całe ferie byłyśmy z koleżankami poza Krakowem. Ja, wraz z Musiał, Kucharską i Maciejewską, grałam w reprezentacji Polski juniorek, w Szczecinie. Zupełnie zapomniałam o plebiscycie. Kiedy się dowiedziałam, nie chciałam wierzyć!

Tyle Elżbieta. My dodajmy, że kiedy dowiedziała się o swym sukcesie, zaraz zapytała o miejsca koleżanek z drużyny. Uważa, że wcale nie gra najlepiej.

My jednak podzielamy opinie kibiców. Uważamy, że wysoka pozycja na liście najpopularniejszych sportowców „Hutnika" jest zasłużona. Spośród 4 zawodniczek naszego klubu, które przywdziały koszulki reprezentantek kraju — obok Marysi Musiał — wypadła najlepiej. Gratulujemy!

ZBIGNIEW PŁASZEWSKI

Kiedy spotkałem **Zbigniewa Płaszewskiego** i zakomunikowałem mu wiadomość, że został przez Czytelników Głosu Nowej Huty wybrany najpopularniejszym sportowcem naszego klubu, był wyraźnie zaskoczony.

Tak samo jak w momencie gdy się dowiedział, że w konkursie na najlepszego piłkarza ziemi krakowskiej, zorganizowanym przez red. Echa Krakowa zajął pierwsze miejsce.

Oto co powiedział reporterowi GNH. *Jestem naprawdę szczerze zaskoczony wyborem czytelników. Tym bardziej, że ubiegłego roku nie uważam za zbyt dobry z racji znanych wszystkim sympatykom naszej drużyny komplikacji związanych ze zmianami barw klubowych. Teraz te wszystkie sprawy są już za mną, chcę grać tylko w drużynie Hutnika i jego barw bronić.*

Przed naszym zespołem stoi trudne zadanie uwolnienia się ze strefy spadkowej. Przygotowujemy się do rundy rewanżowej niezwykle starannie, mogę powiedzieć, że jak nigdy dotąd.

EDWARD BIELEWICZ

Niezwykle udany był ubiegły rok dla Edwarda Bielewicza. Grał wyśmienicie w zespole Hutnika, awansował do reprezentacji młodzieżowej oraz został wybrany do kadry olimpijskiej.

We wszystkich spotkaniach uzyskiwał dobre noty, a w meczu z reprezentacją młodzieżową NRF określenia „rewelacyjnie grał" czy „doskonale" nie należały do rzadkości.

To prawda, że rok ubiegły był dla mnie bardzo udany. Szkoda, że nie spełniło się tylko jedno marzenie — awans do pierwszej ligi zespołu Hutnika.

Zadowolony byłem również z formy, a pierwszy występ w koszulce z orzełkiem na piersi był wielkim wydarzeniem. Obecnie jestem członkiem kadry olimpijskiej i dołożę wszelkich starań — o ile nasz zespół wygra pojedynki eliminacyjne — aby znaleźć się w olimpijskiej drużynie.

BOLESŁAW SZKUTNIK

Bolesław Szkutnik jest przykładem zawodnika, który w sposób umiejętny łączy uprawianie sportu — najpierw z nauką, a obecnie z pracą zawodową.

To na pozór jest takie proste. W chwili obecnej, kiedy sport wyczynowy pochłania tak wiele czasu, mogę go uprawiać i pracować zawodowo tylko poprzez maksymalną rezygnację z wszystkich rozrywek. Nie jest to łatwe, ale staram się być i dobrym pracownikiem i zawodnikiem. (Od siebie dodajmy, że z bardzo dobrym skutkiem).

W trybie życia jaki prowadzę (od godz. 6.00 rano do 20.00 wieczorem jestem poza domem) poważną rolę odgrywa żona. To tylko dzięki jej wyrozumiałości mogę i grać i pracować.

JACEK SAŃKA

Jedyny medal Mistrzostw Europy dla barw naszego klubu w minionym roku zdobył Jacek Sańka. Jeszcze junior, przebojem „wdarł" się do pierwszego zespołu siatkarzy.

A jakie były początki jego kariery. Mówi o tym jego trener i wychowawca — mgr W. Kobędza.

Z Jackiem pierwszy raz spotkałem się cztery lata temu. Nie odznaczał się nadzwyczajnymi warunkami fizycznymi, ale był bardzo sprawny i szybki. W niedługim czasie okazał się jednym z najlepszych zawodników.

Odznaczał się również dużą pracowitością. Trenował dużo i szybko zwrócił uwagę trenera kadry.

W roku ubiegłym brał udział w ME w Madrycie.

Tyle trener. Od siebie dodajmy, że Jacek jest uczniem LO w Nowej Hucie i w chwili obecnej tyle samo czasu co na trening poświęca na naukę.

TADEUSZ STYPUŁA

Na przykładzie Tadeusza Stypuły widzi się wyraźnie relatywność wieku sportowca. Ma 28 lat, a niewątpliwie należy do najstarszych w swej drużynie. Gra w tym klubie już 14 rok! Żona upomina, że czas kończyć. A on czuje się coraz młodszy...

Wyniki obecnego plebiscytu zaskoczyły mnie podobnie, jak i poprzednie. Muszę jednak powiedzieć, że czuję wyraźnie, iż umiejętności moje wzrosły od ubiegłego roku. Właśnie teraz osiągnę chyba szczyt swych możliwości w sportowym wyczynie. Widzę szanse dla piłki ręcznej w Hutniku.

EDWARD SERAFIN

Za sprawą mniejszej popularności w Nowej Hucie lekkiej atletyki Edward Serafin znalazł się w końcowej części plebiscytowej „dziesiątki". A przecież reprezentuje w sporcie wyczynowym najwyższy poziom. W ubiegłym sezonie startował we wszystkich meczach reprezentacji Polski, a także na Mistrzostwach Europy w Sztokholmie.

Poziom naszej czołówki płotkarzy jest bardzo wyrównany. Niełatwo będzie się zakwalifikować do ekipy olimpijskiej, która wystartuje w Monachium. Ale Edward Serafin bardzo poważnie o tym myśli:

Stać mnie chyba na uzyskanie minimum olimpijskiego, które wynosi 50 sekund. Trenuję bardzo intensywnie. W każdym miesiącu dwutygodniowy obóz kondycyjny. A w międzyczasie, 13 lutego, zdaję egzaminy na WSWF w Poznaniu, gdzie studiuję zaocznie. Sam pan widzi, ile to wymaga czasu. Proszę zatem w moim imieniu podziękować kierownictwu P-65, za umożliwianie mi częstych zwolnień z pracy.

LUCJAN SŁOWAKIEWICZ

O Lucjanie Słowakiewiczu pisaliśmy obszerniej w grudniu ub. roku. Przeżywał wówczas wzruszające, lecz chyba niezbyt wesołe chwile. Żegnał Go polski świat sportowy. Stoczył ostatnią, bardzo zresztą efektowną walkę na ringu w Nowej Hucie, w międzynarodowym spotkaniu. W sumie stoczył ich 380.

Pan Lucjan w swej karierze był dwukrotnie mistrzem Polski, pięciokrotnie zdobył wicemistrzostwo, reprezentował barwy narodowe w 15 pojedynkach, w 1965 roku na Mistrzostwach Europy zdobył brązowy medal. Posiada szereg honorowych wyróżnień.

STANISŁAW DRAGAN

Jeden z nielicznych zawodników Hutnika, kandydujących do ekipy olimpijskiej. Aktualny mistrz Polski w wadze półciężkiej. Dwukrotny zwycięzca swego obecnego najgroźniejszego konkurenta na drodze do Monachium, Gortata. Oczywiście — Stanisław Dragan.

Sylwetka naszego olimpijczyka z Meksyku, gdzie jak pamiętamy zdobył brązowy medal, nie wymaga dłuższej rekomendacji naszym Czytelnikom. Nowohucianom jest znany szczególnie dobrze. Przecież dwa poprzednie plebiscyty zdecydowanie wygrał. Stał na czele najpopularniejszych sportowców Hutnika. W tym roku ustąpił miejsca Płaszewskiemu, lecz za rok z pewnością sprawa będzie znów otwarta.

Reforma PZB niezbyt mi odpowiada. Wolałem startować w lidze, systematycznie „docierać" się w cotygodniowych pojedynkach. Szkoda, że nie mogę startować w turniejach, gdyż to najbardziej by mnie urządzało...

JERZY KOSTRO

Dopiero ten sezon będzie bogaty w imprezy szachowe — twierdzi międzynarodowy mistrz szachowy, aktualny wicemistrz naszego kraju, inż. Jerzy Kostro. — *W chwili kiedy rozmawiamy, jestem już na urlopie. Przygotowuję się do tegorocznych mistrzostw kraju. Zamierzam atakować. Pozycja wicemistrzowska nie zadowala mnie.*

Właśnie dziś we Wrocławiu rozpoczynają się gry o tytuł mistrza Polski na rok 1972. W marcu nasz mistrz planuje wyjazd do Erywania, w kwietniu do Szwecji, a we wrześniu najpoważniejsza próba — Olimpiada Szachowa w Skopje, w Jugosławii, gdzie nasza reprezentacja pragnie znaleźć się wśród 12 najlepszych zespołów świata. Wyczerpujących startów więc nie braknie.

SPORT i TURYSTYKA

Wicemistrz Polski pokonany!

Niezwykle cenny punkt zdobyli siatkarze Hutnika w spotkaniu z drużyną wicemistrza Polski — warszawską Legią. Punkt tym bardziej cenny, że zespoły zagrożone spadkiem z ligi Skra i AZS odniosły również zwycięstwa.

Dziwne to były spotkania. Miały dwa różne oblicza jeżeli chodzi o grę zespołu Hutnika. W pierwszym meczu cały zespół grał niemrawo, mało skutecznie i bardzo nerwowo. Dopiero w drugim spotkaniu Hutnik pokazał na co go naprawdę stać. W efekcie odniósł w pełni zasłużone zwycięstwo 3:0.

Obserwując spotkania naszych siatkarzy bardzo często widziałem, że w drugim, rewanżowym grają oni dużo lepiej niż w pierwszym. Jest to problem niezwykle złożony. Zastanawiają się trenerzy co jest tego przyczyną. Czy do dzisiejszego meczu znajda receptę na przebudzenie się zespołu w pierwszym meczu? Chyba wszyscy kibice bardzo by tego pragnęli.

A oto krótkie opisy obu spotkań.

W pierwszym spotkaniu Hutnik grał poprawnie tylko w pierwszej partii. Walka w tym secie trwała ponad dwadzieścia minut i przyniosła zwycięstwo Legii.

W przerwie spotkania trener Siracki udziela rad swym zawodnikom. FOT. S. GAWLIŃSKI

Dziwny był drugi set. Popisujący się świetnymi zagrywkami **Szymczyk** zdobył kolejno sześć punktów. Jest 6:0 dla Hutnika. Potem zagrywkę zdobywają legioniści i jest 6:6. Całego seta wygrywa jednak Hutnik, ale... jest to wszystko na co stać nasz zespół w sobotnim pojedynku. Następne wygrywa Legia i jest 1:3 dla warszawiaków.

Uwagi trenera Siráckiego — który od rundy rewanżowej objął obowiązki pierwszego trenera — okazały się skuteczne. Hutnik z soboty i Hutnik z niedzieli to dwa różne zespoły.

Skoncentrowani zawodnicy Hutnika wyszli na plac z olbrzymią wolą walki. Imponowali skutecznością i świetnym blokiem. Nie załamywali się gdy warszawiacy obejmowali prowadzenie.

Kibice, którzy zjawili się w hali Hutnika na pewno tego nie żałowali.

Przez wszystkie sety przewaga należała do Hutnika. Nasz zespół wygrał je: I — do 9, II — do 11 i III — do 12.

W drugim spotkaniu na najwyższe noty zasłużyli **Sańka** (blokując wiele bardzo silnych ataków Skorka) **Szkutnik i Piwowar.**

Po tym zwycięstwie Hutnik utrzymał przewagę dwu punktów nad zespołem Skry oraz ma stratę jednego punktu do warszawskich akademików. Sytuacja zespołu nie jest najlepsza, tym bardziej, że dziś i jutro przyjdzie mu grać z zespołem mistrza Polski — Resovią, która po porażkach w Warszawie będzie się starała zrehabilitować przed własną publicznością.

Jeżeli naszym siatkarzom — jak marzą najwięksi optymiści — uda się odnieść choćby jedno zwycięstwo będzie to wspaniały sukces.

Szczerze im tego życzymy.

Przegrały z własnymi nerwami

Niecodzienny przebieg miały końcowe minuty meczu o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej koszykarek z AZS-em Rzeszów. Mimo, iż gra hutniczanek nie stała na wysokim poziomie, przez cały czas utrzymywała się ich lekka przewaga. Na minutę przed końcem wynosiła ona jeszcze 3 punkty. Wydawało się więc niemożliwe, by mogły zejść z parkietu pokonane. A jednak błąd — dobrze dotąd prowadzącego zawody — sędziego, pomógł rzeszowiankom w odrobieniu strat. Wyprowadzająca piłkę Rerutko została nieprzepisowo zaatakowana przez przeciwniczkę, która przejęła piłkę i wobec braku interwencji sędziego zdobyła dwa punkty. Ten moment okazał się decydujący. U cały czas nerwowo grających zawodniczek Hutnika napięcie sięgnęło zenitu. Nastąpiły ostatnie dwa niefortunne ataki, w ich konsekwencji dwie udane riposty i przeciwniczki odrobiły łącznie sześć punktów, nie tracąc ani jednego.

W słabiej niż zwykle grającym Hutniku wyróżniły się jedynie Kosman i Musiał.

Po tej porażce konieczna jest w zespole pełna mobilizacja, gdyż szansa na awans do II ligi nie została jeszcze stracona. Trzeba jednakże wygrać wszystkie pozostałe pojedynki. Jutro — z AZS-em w Katowicach! (ms)

Porażka z lokalnym rywalem

W ub. niedzielę zanotowaliśmy kolejny niefortunny występ koszykarzy Hutnika; w meczu z lokalnym rywalem — Juvenią, przegrali (po dogrywce) różnicą 5 pkt. Nierówna forma tej drużyny ma więc miejsce w dalszym ciągu, nie rokując, niestety, wysokiej lokaty w ostatecznej klasyfikacji.

Ruszyły rozgrywki w boksie

Przez ostatnie trzy dni ubiegłego tygodnia wiele miast naszego kraju było świadkami inauguracji rozgrywek bokserskich. Hutnik walczył na ringu w Rzeszowie. Nie odniósł tam specjalnych sukcesów zajmując 3 miejsce.

Zawodnicy zaprezentowali słabą formę, a jedynym jaśniejszym punktem był **Jagielski.**

Naszych kibiców — sądząc po dużej ilości telefonów jakie dzwonią na redakcyjnym biurku — interesuje system punktacji. Odpowiadając na postulaty czytelników informujemy o kryteriach współzawodnictwa.

I tak: klub za udział zawodnika w turnieju otrzymuje — 1 pkt., za każde zwycięstwo — 2 pkt.

Do tego dochodzą punkty doliczane klubom za wyniki uzyskane przez członków kadry olimpijskiej w imprezach międzynarodowych. Za udział w zawodach — 2 punkty, za każde zwycięstwo — 2 pkt, za remis — 1 pkt.

Dodatkowy doping stanowi punktacja olimpijska, którą także dolicza się do bilansu punktowego: za zakwalifikowanie się do reprezentacji olimpijskiej — 2 pkt, za udział w Igrzyskach — 2 pkt., za złoty medal — 6 pkt, za srebrny medal — 4 pkt. i za brązowy medal — 2 pkt.

Przypomnijmy, że ten nowy sposób — o ile zda egzamin zastąpi dotychczasowy system rozgrywek bokserskich — ligę.

NA RAZIE NIEPOWODZENIE

Ambitni działacze sekcji łyżwiarskiej Hutnika pragnęli zainaugurować imprezy na sztucznym lodowisku pokazem z udziałem kilku przedstawicieli naszej czołówki krajowej. Między innymi startować mieli znani już poza granicami Polski zawodnicy.

Niestety, większość zaproszonych nie zjawiła się w Nowej Hucie i w efekcie widzieliśmy zaledwie kilku zawodników (zaś ani jednej zawodniczki) I klasy. Publiczność, jakby w przeczuciu tego, wybrała mecz siatkarzy Hutnika z Legią, tym bardziej, że rozgrywany on był w identyczne porze. Pokazy obserwowali prawie tylko działacze i krewni zawodników. Okazuje się, że i o tej, z pozoru nieistotnej sprawie, warto w przyszłości pamiętać.

Na zdjęciu jeden z młodszych uczestników pokazów.

Pingpongiści Hutnika zdeklasowali przeciwników

III Okręgowy Turniej Klasyfikacyjny w tenisie stołowym zakończył się zdecydowanym zwycięstwem hutników, zwłaszcza w kategorii seniorów, gdzie pierwsze trzy miejsca zajęli **Petek, A. Lenda i Chajdecki.** Czwartą pozycję zajął A. Szymik, z Wandy (na 7 i 8 miejscu uplasowali się Hawryluk i K. Lenda).

W lidze okręgowej — dwa zwycięstwa Hutnika Ib

W spotkaniach ligi okręgowej w tenisie stołowym rezerwa Hutnika pokonała dwukrotnie krakowską Łączność, w stosunku 7:1 i 7:4.

Pierwsza drużyna Hutnika, grająca w II lidze, rozpoczyna w tę sobotę i niedzielę II rundę mistrzowskich rozgrywek pojedynkami z Silesią w Miechowicach i GKS-em w Katowicach. W pierwszym meczu na swoim terenie Hutnik podejmować będzie w dniu 13 bm. BKS Bielsko. (ms)

VI Zimowa Spartakiada PPB HiL — otwarta

W dniu 30 stycznia (niedziela) rozpoczęła się coroczna zmowa impreza sportowa naszych budowlanych, dodajmy — impreza, która ma już tradycję i bardzo dobrą „markę". VI Zimowa Spartakiada załogi PPB HiL zgromadziła na ośnieżonych trasach Lubomierza koło Mszany Dolnej, ponad 200 uczestników. Już ta liczba świadczy o rozmachu organizacyjnym i o masowości zawodów.

Niestety warunki śniegowe nie były w tym dniu zbyt łaskawe dla narciarstwa zjazdowego. Było trochę za mało śniegu, zupełnie zresztą w przeciwieństwie do Krakowa, gdzie śniegu jest w bród. W tej sytuacji, organizatorzy, dbając o zdrowie i bezpieczeństwo zawodników, podjęli decyzję przełożenia zaplanowanego slalomu giganta na inny termin i odbycia drużynowego biegu patrolowego.

Sprawnie poszło losowanie numerów startowych. Do zawodów stanęło 27 drużyn 5-osobowych. W sumie — 135 osób. Przyjemnie było patrzeć na startujących — ludzi dosłownie w każdym wieku, od kilku lat do 60 i więcej. Dzieci dzielnie dotrzymywały kroku dorosłym.

Trasa biegu patrolowego była dobrze przygotowana, oznaczono ją czerwonymi chorągiewkami. Uroku zawodom dodało słońce, które wyszło zza chmur i nieźle przygrzewało. Do zawodników przemówił przewodniczący Rady Zakładowej PPB HiL tow. **Stefan Plezia**, życząc przyjemnego startu, dobrych wyników, dużo zadowolenia. Powitał on obecnych na zawodach: dyrektora Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Południe" — tow. **Bolesława Kramkowskiego** oraz przedstawiciela Rady Regionalnej tow. **Janusza Rychłowicza.**

135 zawodników startujących w I dniu zawodów wykazało dobrą kondycję. Przebyli oni trasę marszu patrolowego, wykazując się umiejętnościami strzeleckimi, rzutu granatem do celu oraz pokonywaniem przeszkód terenowych. Może wyrosną z niektórych — olimpijczycy? Do refleksji tej skłania mnie dowcipne hasło umieszczone na transparencie: *„Czy w Sapporo, czy na przysłopie, nie daj się wykosić, chłopie!"*.

A oto wyniki zawodów. I miejsce w konkurencji zespołowej zajęła drużyna OHP w składzie: — **Balcer, Iciek, Łosiewicz, Mikuła, Magierski.** II miejsce zajęła drużyna ZB-M nr 1, III miejsce — ZB-M nr 3. OHP-owcy zdobyli 100 punktów. Drudzy w punktacji ogólnej reprezentanci ZRS zdobyli 80 punktów. Na miejscach od III do VI uplasowały się zespoły: ZB-M 1, ZB-M 3, NPTB i ZHP.

Po zakończeniu zawodów zaroiło się zbocze od zjazdowców, którzy — korzystając z wyciągu narciarskiego — trenowali już następną konkurencję spartakiady. Po tym dodatkowym wysiłku dobrze wszystkim zrobił gorący bigos i herbata.

Dalszymi konkurencjami będą bieg zjazdowy i slalom gigant. Zakończenie zawodów oraz rozdanie nagród — przewidziane jest w Krościenku nad Dunajcem, gdzie PPB posiada piękny dom wypoczynkowy.

JERZY DANEK

WAŻNE DLA TURYSTÓW UDAJĄCYCH SIĘ DO NRD

Pracownicy Huty im. Lenina, którzy chcą udać się do NRD mogą uzyskać pieczątkę uprawniającą do przekraczania granicy w Dziale Kadr pok. nr 5.

Życzymy przyjemnego pobytu w NRD.

Wesoło bawiły się dzieci z Przedszkola nr 110 w Nowej Hucie, os. Kolorowe, na tradycyjnym balu. Stroje wykonali rodzice wspólnie z wychowawczyniami. O tańce zatroszczyła się „rytmiczka" p. Łucja Wawrykiewicz. Ciekawą dekorację sali przygotowała p. Anna Lutomska. Fot. J. BROŻEK

Głos Młodych

Sport — to także rekreacja

Przyzwyczajeni jesteśmy identyfikować pojęcie sportu z wielkim wyczynem. Tymczasem uprawiający sport wyczynowo stanowią tylko małą część tych, którzy są z nim „na ty". Bowiem w naszej hucie sportowców jest znacznie więcej, niż figuruje ich w statystykach klubu „Hutnik". Organizacją rozgrywek, zapewnieniem bazy i sprzętu dla nich zajmuje się hutnicze TKKF, które działa przy Zarządzie Fabrycznym ZMS. Aktualnie toczy się w tej organizacji kampania sprawozdawczo-wyborcza. Zakończono już zebrania w ogniskach wydziałowych, a pod koniec lutego odbędzie się fabryczna konferencja. Z tej to okazji proszę przewodniczącego Zarządu TKKF ZMS przy Hucie im. Lenina **tow. Zbigniewa Wąsika** o wypowiedź na temat dorobku obecnej kampanii.

— *O wynikach spartakiad mówić chyba nie będziemy, informujecie przecież o nich naszych Czytelników na bieżąco. Choć prawdą jest, że jest to informacja o wiele skromniejsza, niż o sukcesach i klęskach wyczynowców. Myślę, że skupimy się na problemach organizacyjnych i programowych. Więc do rzeczy:*

Rozpoczęliśmy kampanię już w grudniu, choć zebrania w ogniskach trwały przez styczeń. Wtedy to bowiem odbyliśmy seminarium stanowiące przygotowanie do kampanii. Podejmowaliśmy tam dyskusje nad modelem sportu rekreacyjnego w kombinacie. Szło o to, by zdobycze nauki w tym zakresie przenieść za bramy HiL.

Natomiast w trakcie trwania zebrań w ogniskach zaobserwowaliśmy wzrost zainteresowania sportem masowym w większości wydziałów. Po VI Zjeździe partii większość kierownictw wydziałów zaczęło inaczej traktować to zagadnienie. Dostrzegło wreszcie, że rekreacja przez sport jest i musi być integralną częścią programu działalności socjalnej, która przecież wywiera istotny wpływ na produkcję. Dzięki temu mamy dobrą atmosferę do pracy. Wpłynęło to na wzrost aktywności wielu ognisk, na podjęcie działalności organizatorskiej w TKKF wielu młodych, zdolnych działaczy. Tak np. po latach regresu uaktywniło swą pracę ognisko w P-50, którym kieruje obecnie kol. Krzyżostanek, w OZR, gdzie prezesuje kol. Polanowski. Ale nadal jeszcze mamy „białe plamy" w naszej działalności — np. w P-40, P-55, W-1.

Na naszej konferencji chcemy — jako zasadnicze — stawiać następujące sprawy:

Przede wszystkim, dalsze umasowienie sportu wśród załogi. Mamy jaką taką bazę, z której mogłoby korzystać znacznie więcej hutników. Wprowadzać też będziemy nowe, proste, zabawowe dyscypliny sportowe, dostępne wszystkim, bez względu na poziom fizycznej sprawności.

Drugim takim zagadnieniem jest wprowadzanie na tych stanowiskach — gdzie jest to możliwe i potrzebne — gimnastyki dziesięciominutowej w czasie przerw w pracy. Jesteśmy dobrze przygotowani do podjęcia tej działalności. Już „wystartowaliśmy" w warsztatach szkolnych. Liczymy jednak w tej materii na większą pomoc kierownictw jednostek huty.

Chcemy również, we współpracy z PTTK doprowadzić do sytuacji, w której każda wycieczka hutnicza miałaby nie tylko dopracowany program turystyczny, ale i sportowy. Powodzenie tego zamierzenia zależy, rzecz jasna, od aktywności i pomysłowości działaczy naszych ognisk wydziałowych.

Myślimy również i o tych, którzy posiadają znaczną sprawność fizyczną, ale z różnych względów nie mogą pozwolić sobie na trening wyczynowy. Aby stworzyć im warunki do wyżycia się w sportowej walce będziemy organizować turnieje z udziałem wielu ognisk spoza kombinatu. Planujemy ich w zaczynającym się roku 14, co wobec kilku zaledwie w poprzednich latach stanowić będzie znaczny postęp.

— Nie pozostaje więc nam nic innego, jak życzyć powodzenia w pracy i realizacji śmiałych planów. Dziękuje za wypowiedź. **Notował: S. N.**

BUDUJĄ DLA SIEBIE

Minęły trzy miesiące od momentu podpisania porozumienia w sprawie budownictwa mieszkaniowego pod patronatem dzielnicowej organizacji ZMS. Akcja odbiła się szerokim echem wśród nowohuckiej młodzieży ZMS-owskiej, która oczekuje na własny kąt. Dotąd zgłosiło się 600 kandydatów, chcących wznieść mieszkanie wkładem własnych umiejętności. Zasadniczym bowiem warunkiem jest przepracowanie na budowie 1/3 części wkładu mieszkaniowego.

Liczba zgłoszeń świadczy, że nie wystarczy to pierwsze porozumienie, mówiące, że w latach 1972—75, w osiedlu Złoty Wiek (Mistrzejowice), wybudowanych zostanie 12 bloków mieszkalnych o 1080 izbach, co oznacza 360 mieszkań o strukturze M-3.

Najbardziej cieszący jest fakt, że sprawa nabiera należnego rozmachu. KPRI wkroczyło już na obszar przeznaczony pod budownictwo. A więc poczyniono pierwsze kroki w uzbrojeniu terenu. Ostatnio również przedstawiciele zainteresowanych przedsiębiorstw (które podpisały porozumienie), konsultowali w Zarządzie Dzielnicowym ZMS kwestię przydziału pracy dla 600 kandydatów — ludzi dysponujących kwalifikacjami w różnych zawodach. Rozważano też stronę prawną zagadnienia, a więc potrzebę podpisania szczegółowej umowy z inwestorem — Spółdzielnią Mieszkaniową „Hutnik". Szkoda tylko, że nie uczestniczył w tym nikt z „Hutnika", ważnego w tym przedsięwzięciu partnera. **(HR)**

KRONIKA ZMS

◆ W ubiegłym tygodniu obradowało plenum Zarządu Zakładowego ZMS w największej organizacji zakładowej w HiL w Pionie Głównego Mechanika. Tematem był udział ZMS w produkcyjnej aktywizacji młodzieży. Głównie koncentrowano się nad sprawą patronatu organizacji nad nowym warsztatem mechanicznym — warsztatem nr 2.

Plenum dokonało również zmiany na stanowisku przewodniczącego ZZ ZMS. Dotychczasowy przewodniczący tow. **Józef Kohlbrener** złożył rezygnację z dotychczas pełnionej funkcji. Na jego miejsce wybrano doświadczonego aktywistę młodzieżowego **tow. Emila Pilcha.**

◆ 31 stycznia czołowy aktyw młodzieżowy kombinatu spotkał się z posłem na Sejm z naszej huty tow. Kazimierzem Kurasiem. Poseł udzielił szerokiej i wyczerpującej informacji na temat dotychczasowej pracy Sejmu i jego komisji handlu wewnętrznego, w której pracach uczestniczył oraz na temat swojej działalności na niwie sejmowej.

Tow. Kuraś odpowiadał również na liczne pytania aktywu. **(now)**

W harcerskim kręgu

Do znacznych osiągnięć w pracy z ub. roku harcerskiego — kiedy szczep harcerski przy XI L. O. w Nowej Hucie prowadzony przez druhnę mgr **Władysławę Rozwadowską** uzyskał 4 miejsce w skali Hufca w Nowej Hucie — w bieżącym roku harcerskim doszły dalsze.

Do najważniejszych należy bezsprzecznie zorganizowanie zimowiska w okresie ferii zimowych w pięknie położonej miejscowości Kaczyna u podnóża Leskowca. Wzięło w nim udział 50 dziewcząt i chłopców. Wprawdzie przez większość zimowiska brak było jego głównej atrakcji — śniegu — nie pomogły nawet „modły do opiekuńczych duchów" odprawiane przez kilka dni przez głównego szamana druha **Rozwadowskiego** — jednak zimowisko należało do udanych.

Złożyły się na to urozmaicone gry i zabawy na świeżym powietrzu. Do specjalnie uroczystych i ciekawych, które na zawsze pozostaną w pamięci uczestników, należało powitanie Nowego Roku. Nie strzelały wprawdzie korki szampana, ale była pięknie wygwieżdżona noc i po harcersku ubrana choinka — jedna z wielu rosnących w lesie — było dużo radości, humoru, śmiechu i śpiewu. Pełen wrażeń był także nocny bieg „po chustkę". Chociaż wielu z ociąga-

(Dalszy ciąg na str. 7)

Batalia ...o nową porcję witamin

Z wykle późną jesienią, z handlowej mapy dzielnicy znika wiele kiosków i stoisk warzywniczo-owocowych. Jedne ze względu na zimno, inne po prostu nie mają co sprzedawać. Braki te są najbardziej odczuwalne na terenie peryferyjnych osiedli nowohuckich — w kompleksie mieszkaniowym Bieńczyc, Mistrzejowic, Wzgórz Krzesławickich. Niewiele lepiej kształtuje się sytuacja w centrum dzielnicy.

Obok państwowych, zaczynają wówczas prosperować co obrotniejsze prywatne i ajencyjne punkty sprzedaży, które dzięki przedsiębiorczości właścicieli mogą przetrwać zimę — okres najtrudniejszy w warzywnictwie. Z trudem przychodzi mi dyskredytacja niektórych ich form sprzedaży, bo cóż to będzie, jeśli na przykład obrazi się pani z ajencyjnego sklepu nr 94, usytuowanego w pobliżu cukierni „Kalina" w os. Strusia, i zamknie „swój interes"? W konsekwencji pozostanie tylko jeden, często zamknięty kiosk.

Biorę pod uwagę tę okoliczność narażenia mieszkańców osiedla na nieprzychylność sprzedawcy. Milczeć jednak nie wypada. Kiszoną kapustę kupuje się tu „na oko", bo jak odrzucić argumentację, że w przyniesiony słoik zmieści się 1 kilogram, więc nie trzeba ważyć... Do niedawna podobnie kupowało się włoszczyznę — za „orientacyjną" cenę. Gdy zdenerwowany klient polecił zważyć warzywa, okazało się nawet przy dość „szybkim" podliczeniu, że ta sama włoszczyzna będzie kosztowała o połowę mniej...

Ale nie ten jeden kiosk jest przedmiotem naszych rozważań. Skonkretyzujmy warzywnicze dywagacje. Dla przeciętnego bowiem obserwatora, niedostatki warzywniczego rynku są zupełnie niezrozumiałe. W obrębie Nowej Huty jest przecież 15 osiedli wiejskich. Zaznaczamy, że część z nich, jak Bieńczyce, Czyżyny, systematycznie zmienia swoją postać na korzyść postępującej urbanizacji dzielnicy. Areał uprawnej ziemi wynosi aktualnie około 2.300 ha. Jaką rangę na tym obszarze osiągnęło warzywnictwo? Trzeba powiedzieć, że dość znaczną. Np. warzywa gruntowe zajmują około 15 procent powierzchni użytkowej. Stopniowo zmienia się również kierunek upraw; następuje przestawienie gospodarki zbożowo-hodowlanej na warzywniczo-hodowlaną. Widać znaczny postęp, ale jak na potrzeby 170 tysięcy mieszkańców, nie wystarczający.

Składa się na to wiele przyczyn. Pomówmy o najistotniejszych. Sporo zaniedbań występuje na odcinku kontraktacji i skupu warzyw. Dotąd zajmowała się tym Krakowska Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa. Często zawierane umowy, obliczone były na realizację wielkości masy towarowej a nie na podanie konsumentom pełnego bukietu warzyw. Czasami też Spółdzielnia nie skupowała całej wyprodukowanej masy warzyw, plony szły na marne.

Jednocześnie warto zwrócić uwagę na inny moment — brak stabilizacji rolniczej w dzielnicy. Nie ma przecież szczegółowych planów zagospodarowania. Fakt ten odbija się częściowo na gospodarce szklarniano - inspektowej. Rolnicy nie znając dokładnie perspektywy losów uprawianych gruntów, podchodzą z rezerwą do inwestowania w kosztowne szklarnie. Przy tej okazji należy również wskazać na jeden z czynników, krępujących rolników finansowo. Otóż kredyt bankowy na budowę szklarni można uzyskać wtedy, jeśli wznosi się obiekt o powierzchni nie mniejszej niż 280 m kw. Wiadomo, że taką halę mogą budować doświadczeni ogrodnicy. Natomiast duże ryzyko ponoszą mniej wytrawni, którzy chcą gospodarować „po nowemu". Z reguły budują oni — jeśli dysponują odpowiednimi środkami — skromniejsze szklarnie.

W tej konkretnej sytuacji, od bieżącego roku ster w zakresie zaopatrzenia w owoce i warzywa, przejęła Spółdzielnia Ogrodnicza Ziemi Krakowskiej. Dużo sobie po tej zmianie obiecujemy. Spółdzielnia obejmuje swym zasięgiem całe województwo. Posiada więc większą elastyczność działania, przerzutów towaru.

H. ROSIEK

OD 14 BM. NOWY KURS PŁYWACKI

Już 14 bm. rozpoczyna się na własnym basenie „Hutnika" następny kurs pływania — dla początkujących i zaawansowanych, przygotowujący do egzaminu na powszechną, specjalną kartę pływacką.

Zgłoszenia przyjmuje TKKF w bud. „S".

Okazuje się, że jeśli dobrze poszukać, to i w naszej dzielnicy znajdą się wcale niezłe tereny narciarskie. Szczególnie dla młodzieży, stawiającej na nartach pierwsze kroki. Przedstawiony na zdjęciu fragment okolicy parku osiedlowego Na Wzgórzach Krzesławickich można właśnie do takich miejsc zaliczyć. Informujemy o tym przede wszystkim dzielnicowy KKFiT, łudząc się, iż rychło właśnie tu działwa szkolna stanie do rywalizacji w narciarskim ABC. (ES)

Fot. S. GAWLIŃSKI

Nowości beletrystyki

Alojzy Sroga — „Chłopcy spod Lenino". — Autor w omawianym okresie miał siedemnaście lat i w szlaku bojowym przeszedł aż do Berlina. Książka więc dotyczy jego osobistych przeżyć i jest cennym dokumentem z lat walk o wolność Polski.

LSW, cena 20 zł.

W. Konrad Osterloff — „Na stadionach Azteków". — Pozycja poświęcona XIX Igrzyskom Olimpijskim w Meksyku w 1968 roku. Zawiera liczne zdjęcia oraz zwraca uwagę niezwykle starannym opracowaniem graficznym W. Rodowicz-Cedrońskiej i E. Kuleszy.

Nasza Księgarnia, cena 40 zł.

Francis Ambriere — „Długie wakacje". — Książka powstała na podstawie zapisków czynionych przez autora w czasie jego pobytu w siedmiu obozach jenieckich i karnych. Książka została nagrodzona nagrodą Goncourtów i cieszy się dużą poczytnością we Francji. F. Ambriere jest kawalerem Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski — order otrzymał za popularyzację polskich publikacji we Francji. Przełożyła K. Byczewska.

Wyd. Poznańskie, cena 24 zł.

Robert Jarocki — „Uczulenia". — Autor (dziennikarz) pisze o okresie swojej ZMP-owskiej młodości — ukazuje atmosferę i klimat środowiska, w którym się obracał w pierwszych latach po wojnie.

Iskry, cena 10 zł.

Rousseau de la Valette — „Miłostki królewskie". — Oryginalny tytuł książki, która po raz pierwszy ukazała się w Paryżu w 1679 roku brzmiał „Kazimierz król polski". Fabuła książki dotyczy okresu panowania Jana Kazimierza — autora jednak nie pasjonowały wydarzenia polityczne, lecz przede wszystkim intrygi miłosne króla, królowej, dworu i magnatów. Pozycja oryginalna i bardzo ciekawa.

Czytelnik, cena 40 zł.

Anna Skoczylas — „Bocianie gniazdo". — Zbiorek czternastu króciutkich opowiadań. Jest to debiut literacki absolwentki Akademii Sztuk Pięknych. Autorka wydała już kilka swoich utworów poetyckich

Wyd. Literackie, cena 10 zł.

Aurelia radzi

Jestem pewna, że pani Aleksandra M. z Mistrzejowic, która prosi o porady dotyczące olejnego malowania ścian, nie zechce stosować tego typu pokrywania powierzchni we wszystkich pomieszczeniach mieszkalnych, lecz wykorzysta ten sposób jedynie w kuchni i łazience i to tylko do pewnej wysokości, tzn. wykona wyłącznie lamperie. Ściany olejne w pokojach mieszkalnych wyglądałyby bardzo nieprzytulnie.

Przystępując do olejnego malowania trzeba wiedzieć, że ściana musi być całkowicie sucha. Dobrze i dokładnie wykonana lamperia powinna się składać z kilku warstw, a malowana powierzchnia ma być idealnie gładka na całej płaszczyźnie, ponieważ na lśniącej powierzchni widoczne są wszelkie załamania. — Zacząć trzeba od zagruntowania tynku — robi się to pokostem. Zabieg ten nasyca powierzchnię tynku i wpływa na przyczepność samej farby. Powierzchnia, którą się gruntuje powinna się pokrywać z przyszłą powierzchnią malowanej lamperii. Po zagruntowaniu płaszczyzna powinna schnąć aż do momentu gdy pokost przy dotknięciu nie będzie się lepić do palców (trwa to kilka dni).

W światowych magazynach lansują już modę wiosenną. Oto jedna z najnowszych propozycji: wyjściowy kostiumik. Aplikacje na kieszeniach i klapach są tutaj szczegółem może nieco ekscentrycznym, ale trzeba przyznać, że bardzo ładnym.

Następna czynność ma ma celu zlikwidowanie nierówności i wygładzenie powierzchni; robi się to tzw. szpachlówką, którą kupuje się w sklepach z artykułami chemicznymi. Substancję nakłada się szpachelką cienką warstwą, mocno wciskając w tynk — zbiera się jej nadmiar i doprowadza się powierzchnię do idealnej gładkości (nałożona szpachlówka schnie ok. 2 dni). Po całkowitym wyschnięciu wygładza się powierzchnię papierem ściernym średnioziarnistym i ściera pył, który powstał w czasie wygładzania. W razie potrzeby (kiedy są widoczne jeszcze załamania i szpary) powinno się szpachlowanie powtórzyć, stosując jednak substancję nieco rzadszą. Po wyschnięciu drugiej warstwy szlifuje się papierem o nieco mniej grubym uziarnieniu. Na końcu stosuje się papier drobnoziarnisty.

Po oczyszczeniu płaszczyzny z pyłu można przystąpić do malowania. Najpierw maluje się farbą olejną podkładową, kładąc dużym pędzlem bardzo cienką warstwę na całej powierzchni. Po całkowitym wyschnięciu farby (2—3 dni) maluje się farbą powierzchnię. W razie potrzeby kładzie się ją dwukrotnie. Szczególnie godne polecenia do tego typu prac są farby i emalie wodoodporne.

Z pracy Auto-Clubu LOK

Zarząd Dzielnicowy Ligi Obrony Kraju w Nowej Hucie na ostatnim posiedzeniu dokonał analizy i oceny działalności szkoleniowej prowadzonej przez Ośrodek Szkolenia Motorowego oraz działający przy nim społeczny Auto-Club LOK. W ub. roku OSM zorganizował 17 kursów, na których około 700 osób uzyskało prawa jazdy. Ośrodek nie traci kontaktu z absolwentami. Działający przy nim Auto-Club ma duże osiągnięcia w doskonaleniu kierowców.

W czasie kontaktów klubowych młodzi kierowcy korzystają z pomocy i doświadczeń starszych kolegów, ucząc się przy okazji dokonywania drobnych napraw we własnym zakresie. Klub nie jest specjalną potęgą; jeśli chodzi o liczebność — liczy on 75 członków. Niemniej jednak na bieżąco odnotowuje wiele cennych inicjatyw, zwłaszcza w organizowaniu wielu ciekawych imprez: masowych, sportowych, turystycznych, obronnych itp.

W ostatnim okresie Klub nawiązał ścisłą współpracę z PTTK, Komendą Ruchu Drogowego MO, współpracującymi sekcjami motorowymi — działającymi przy kołach zakładowych LOK na terenie dzielnicy oraz przy zaprzyjaźnionej z nami jednostce wojskowej.

Do istotniejszych przedsięwzięć realizowanych przez Klub należy zaliczyć; organizowanie prób sprawnościowych połączonych z elementami wojskowymi i obronnymi, wyprowadzanie pojazdu z poślizgu, wprowadzanie w poślizg kontrolowany, prelekcje nt. przepisów ruchu drogowego, przygotowania pojazdu do sezonu zimowego, jazda w trudnych warunkach atmosferycznych, udzielanie pierwszej pomocy poszkodowanym w wypadkach drogowych itp.

Dla wszystkich interesujących się samochodem, motocyklem, skuterem czy rowerem — drzwi klubu są zawsze otwarte. Dwa razy w miesiącu (piątki) systematycznie odbywają się spotkania członków Zarządu rozszerzone o udział członków i sympatyków. Klub dysponuje piękną świetlicą przy OSM wyposażoną dzięki pomocy ZD LOK i władz miejscowych w odpowiedni sprzęt i pomoce. Prawie wszyscy członkowie klubu, to długoletni kierowcy — znakomici w tej dziedzinie fachowcy, poczynając od władz Klubu tj. prezesa inż. **T. Witka** i jego z-cy **J. Tulei** a na najmłodszych sympatykach kończąc.

Klub posiada bardzo aktywnych i oddanych działaczy, tak w składzie zarządu jak i komisji rewizyjnej. Do nich m. in. należą: **K. Klimowicz, inż. J. Moczan, dr P. Bożek, A. Nowakowski, S. Kantor, M. Sroka i inż. W. Figiel.**

Placówka ta nie ogranicza się tylko do spraw motoryzacyjnych. Działają przy niej również takie sekcje, jak: strzelecka i fotograficzna.

Klub może pochwalić się dużym dorobkiem. W jego gablotach widnieją zdobyte puchary, proporce, dyplomy — będące dowodem aktywnej pracy członków. Są też liczne nagrody rzeczowe, które Klub zdobył we współzawodnictwie dzielnicowym i wojewódzkim za działalność sportową.

Mała ta placówka, działająca przy skromnych finansach i na skromnym metrażu przy stałej pomocy i poparciu Zarządu Dzielnicowego, jest bardzo żywotna, pełna inicjatywy i społecznego zaangażowania.

HALINA MAGIERA

PROPOZYCJE „ORBISU"

● Sprzedaż dewiz do krajów socjalistycznych ● Możliwość załatwiania wszelkich formalności turystycznych ● Samolotem do ZSRR, Egiptu i Indii ● Wycieczki na raty

Nasz nowohucki „Orbis" wykazuje nie lada aktywność. Już od kilku dni prowadzona jest tutaj **sprzedaż dewiz do krajów socjalistycznych** (z wyjątkiem Jugosławii). Warto przypomnieć, że marki NRD można nabywać bez ograniczeń, natomiast korony czeskie, ruble, forinty, leje i lewa — za 7 tys. zł na osobę.

W naszym „Orbisie" wszelkie formalności mogą także załatwiać turyści indywidualni, a więc wkładki paszportowe i bilety kolejowe. **Nowością jest ponadto możliwość wznowienia wkładki paszportowej, bez udawania się do MO.**

Niewątpliwą atrakcją dla globtrotterów jest spora ilość wycieczek, jakie oferuje nowohucki „Orbis". Zacznijmy od największej niewątpliwie frajdy, jaką są wycieczki lotnicze (w marcu) **do Indii na 15 dni.** W programie m. in. zwiedzanie Delhi, przejażdżka łodzią po Gangesie, zwiedzanie świątyń jaskiniowych na wyspie Słoniowej, Bombaju, przejażdżka na słoniach itp.

Od kwietnia „Orbis" otrzyma także większą ilość miejsc na nie mniej atrakcyjne **wyjazdy do Egiptu,** który cieszy się wielkim „wzięciem" wśród polskich turystów.

Zaprasza ich ponadto Moskwa, Leningrad, Kijów, Ryga, Batumi, Lwów, Wilno, Tallin i Psków. **Wycieczki do Związku Radzieckiego nowohucki „Orbis" rezerwuje już na marzec i kwiecień,** w większości organizowane są drogą lotniczą. I co jeszcze? W marcu, kwietniu i maju można się wybrać **do Pragi i Budapesztu** na 7 dni, a 12 marca na 6 dni, na tradycyjne **Targi Lipskie.**

Instytucje z terenu Nowej Huty, a także organizacje społeczno-polityczne zainteresuje z pewnością wiadomość, że nasz „Orbis" załatwia dla nich wszelkie wycieczki do krajów socjalistycznych, łącznie z arabskimi, ale bez Jugosławii **— przez okrągły rok i to na zasadach kredytowych.** Jeżeli grupa wynosi przynajmniej 29 osób, jedna osoba bierze udział w wycieczce **gratisowo.** Na raty można także wybrać się indywidualnie, ale na wycieczkę zbiorową organizowaną przez „Orbis" — w tym jednak wypadku kredyt obejmuje tylko okres od 1 września do 15 czerwca.

W uzupełnieniu powyższej informacji podam, że **wycieczki w cenie powyżej 2 tys. do 9 tys. zł mogą być płacone w 12 ratach, natomiast droższe — w 18 ratach.** Gotówką trzeba wpłacać przynajmniej 20 proc. kosztów wyjazdu.

Ważne dla samochodziarzy: już wkrótce nowohucki „Orbis" załatwiać będzie ubezpieczenia samochodowe na wyjazdy zagraniczne.

Wszystkim inicjatywom dzielnicowego „Orbisu" należy jedynie przyklasnąć. Nareszcie skończą się dalekie (mimo wszystko) wędrówki do Krakowa; wszelkie formalności związane z zagranicznymi wojażami możemy załatwiać na miejscu, niemal „od ręki".

(dr)

KINA

SWIATOWID. Duża sala — 5—6 luty, 24 godziny z życia kobiety, franc. dozw. od 16 lat, godz. 15.45, 18 i 20.15, 7—9 luty Trzecia część nocy, polski, dozw. od lat 18, godz. 15.45, 18 i 20.15. 10—13 luty O wpół do jedenastej wieczór prod. USA, dozw. od lat 16, godz. 16, 18 i 20.

Mała sala — 5—6 luty Barbarella, prod. włoskiej, dozw. od lat 15, godz. 15, 17 i 19, 7—9 luty Anna Karenina, prod. radzieckiej dozw. od lat 16 godz. 15 i 17.45, 10—13 luty Bitwa o Anglię dozw. od lat 14, godz. 14.30, 17 i 19.30.

SWIT. Duża sala — Walka o Rzym prod. rumuńskiej, dozw. od 14 lat godz. 15.30, 19, Następny program. Dwoje na huśtawce, prod. USA, dozw. od 16 lat, godz. 15.45, 18 i 20.30.

Mała sala — 5—6 Tristana prod. włoskiej dozw. od 18 lat, godz. 15. 17.15, 19.30, 7—10 luty, I znów skaczę przez kałużę, czeski, dozw. 11 lat, godz. 15, 17.15, i 19.30, 11—14 luty, Przywilej, ang. od 16 lat, godz. 15. 17.45, 19.30.

TEATR LUDOWY — duża scena, 5 bm. — Szklana menażeria, godz. 19.15, 6 bm. Sennik Współczesny, godz. 19.15. 7 bm. teatr nieczyn., 8 bm. Damy i huzary, godz. 19.15. 9 bm. Szklana menażeria, godz. 19.15, 10 bm. Żołnierz i królewna godz. 11, 11 bm. Sennik Współczesny godz. 19.15.

SCENA NURT. — 5 bm. Samokryka godz. 19.15, 6 i 11 bm. Dzień Dobry, Mario, godz. 19.15.

IMPREZY ZDK HiL

7. godz. 13 — Uniwersytet Robotniczy ZMS — Sytuacja młodziezy w Ameryce Łacińskiej — spotkanie ze studentami boliwijskimi (Ognisko Młodych) — godz. 18.30 — „Wyprawy krzyżowe" Białoszewskiego, Spektaki teatralny w wyk. Teatru Akademii Medycznej (klub „Śródpole").

8. godz. 15 — Studium Kultury — Wycieczka do muzeum historycznego m. Krakowa (Majakowskiego 2), J. Puszyńskiego (galeria „Rytm).

9. godz. 14.15 — Z cyklu: Problemy życia rodzinnego. W konflikcie ze światem — spotkanie z dr Wandą Półtawską (Majakowskiego 2). — godz. 19 — „Wiwisekcja" — spektakl teatru ETAM ZU ZMS Uniwersytetu Jagiellońskiego (Ognisko Młodych), — godz. 16 — Klub Filmowy — prelekcja mgr J. Terakowskiego pt. W. Disney twórca filmu animowanego — projekcja filmowa (Ognisko Dziecięce).

10. godz. 17.30 — Uniwersytet Robotniczy ZMS, Zajęcia sekcji turystycznej (Ognisko Młodych) — godz. 16 — Wieczór poezji dla dzieci w wykonaniu aktorów scen krakowskich (Ognisko Dziecięce).

11. godz. 19 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Persona" reż. I. Bergmana, prelekcja i prowadzenie dyskusji — mgr M. Malatyńska (Majakowskiego 2), — godz. 17.30 — Uniwersytet Robotniczy ZMS Funkcja samorządu robotniczego — mówi mgr Tadeusz Bloda (Ognisko Młodych) — godz. 19 — Prelekcja mgr A. Kozłowskiego z przeźroczami pt. Bejrut (kluby DMH Stalowe 16 A).

13. godz. 18.30 — Niedziela dla hutników, „Piosenka jest dobra na wszystko" — występ zespołu wokalno-instrumentalnego PSS (Majakowskiego 2).

TELEWIZJA

5—11 bm.

PROGRAM I

SOBOTA: 9.25 Kronika Zimowych Igrzysk Olimpijskich. 9.55 Dla szkół. 10.25 Beczka Amontillado — nowela filmowa. 10.50 Doktor Balasz — film. 11.55 Dla szkół. 15.55 Program I proponuje. 16.15 Redakcja szkolna zapowiada. 16.30 Dziennik. 16.40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Gallux show. 21.20 Dziennik. 21.40 Królowa Margot — film fab. 23.45 Kronika zimowych igrzysk olimpijskich.

NIEDZIELA: 7.55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 11.10 Dla młodych widzów. 12.25 Dziennik. 12.40 Program folklorystyczny. 13.10 Przemiany. 13.35 Dla dzieci. 14.05 Gra orkiestra TV Katowice. 14.25 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 16.05 Piórkiem i węglem. 17.00 W obiektywie. 17.50 Znaki zapytania — Mata Hari. 18.25 Opowieści z różnych dróg. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Spotkanie z Połyninem — film. 21.35 PKF. 21.45 Estrada literacka. 22.30 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 9.30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 15.05 Kronika. 15.30 Politechnika. 16.30 Dziennik. 16.40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 18.40 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr TV: Tadeusz Bittner — „Głupi Jakub". 21.45 Dziennik. 22.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie.

WTOREK: 9.25 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 9.55 Dla szkół. 10.25 „Armando" — film prod. bułg. 11.55 Dla szkół. 12.45 Przysposobienie rolnicze. 16.15 Kronika. 16.30 Dziennik. 16.40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 18.10 Telewizyjny Ekran Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 21.45 Angielski program rozrywkowy. 22.10 Dziennik. 22.25 Zimowe Igrzyska Olimpijskie.

ŚRODA: 8.25 Sześć żon Henryka VIII. 9.55 Dla szkół. 10.25 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 10.55 Dla szkół. 13.40 Wybieramy zawód. 14.35 Kronika. 14.50 Politechnika. 16.00 Dziennik. 16.10 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 18.55 Skarb Jarosława Sagana — reportaż. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Sześć żon Henryka VIII. 21.35 Światowid. 22.05 PKF. 22.15 Dziennik. 22.30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Sapporo.

CZWARTEK: 8.15 Matematyka w szkole. 9.00 Dla szkół. 9.30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Sapporo. 10.55 Dla szkół. 13.50 Mechanizacja rolnictwa. 16.10 Kronika. 16.30 Dziennik. 16.40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 18.15 Troska o pieśń — film. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Przypominamy, radzimy. 20.05 Teatr Kobra: „Wizja lokalna". 21.05 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 23.10 Dziennik.

PIĄTEK: 7.30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 8.00 Telewizyjny kurs rolniczy. 9.00 Dla szkół. 9.30 Wspaniałe wakacje — film. 10.55 Dla szkół. 15.05 Kronika. 15.20 Politechnika. 16.00 Dziennik. 16.40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Punkt wyjścia — film 20.30 Kraj. 21.10 Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 23.15 Dziennik.

PROGRAM II

SOBOTA: 16.20 Program estradowy. 17.20 Małżeństwo z rozsądku — film. 18.45 Spotkania w muzeum. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Świat który nie może zaginąć. 21.10 24 godziny. 21.20 Śpiewa Iva Zaniechi.

NIEDZIELA: 16.35 Sport i zabawa. 16.35 Galowy koncert — program tv radzieckiej. 17.05 Zapisane w ziemi. 17.35 Żywi i martwi I cz. film prod. radz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Uważaj na zakrętach — A. Marianowicza. 21.00 — Giotto — film. 21.30 Refleksje na dobranoc.

CO W TYGODNIU?

POGODA

W lutym pogoda w Polsce południowej kształtuje się nadal w obszarze przejściowym między wyżem wschodnioeuropejskim i niżami znad Atlantyku i Europy zachodniej. Ponieważ jednak więcej do powiedzenia ma wyż, stąd zachmurzenie jest przeważnie niewielkie, w nocy występują silne mrozy, natomiast w dzień temperatura w niektórych rejonach, zwłaszcza podgórskich skacze kilka stopni powyżej 0. Najcieplej jest w Nowym Sączu, gdzie notuje się nawet 8 st. W najbliższych dniach początkowo pogoda nie ulegnie większej zmianie, będzie więc w nocy mroźno, w dzień temperatura w pobliżu 0, zachmurzenie niewielkie. W miarę jednak przybliżenia się z zachodu zatoki niżowej zachmurzenie wzrośnie aż do wystąpienia opadów śniegu, wzrośnie także temperatura.

PROMYK

OGŁOSZENIA DROBNE

Potrzebna na stałe opiekunka do 3-letniej dziewczynki. Warunki dobre. Wiadomość: os. Strusia 7/94.

Zaginęła suczka rasy „pekińczyk", wabi się „Ugoda". Uczciwy znalazca proszony jest o odprowadzenie za wynagrodzeniem na adres: Nowa Huta, os. Zielone 19 m 32.

Dwie strony medalu

Rozebrano ruderę pozostawiając, dla jej upamiętnienia wstrętny mur. Obraz taki można zaobserwować u wlotu do ulicy Klasztornej. Widok to godny pożałowania.

Administracyjne „czynniki", którym obiekt ten podlega, widać patrzą na przedstawiony tu widok, jako na najwspanialsze dzieło swej pracy. My jednak ze wstydem piszemy o tym, podzielając zdanie wszystkich przechodniów — po rozbiórce powinna pozostać czysta przestrzeń.

Obskurna ściana straszy przed wejściem w ulicę, przy której mieszczą się cenne pamiątki naszej narodowej kultury, gdzie zaczyna się dziś już inna, nowoczesna wieś Mogiła.

Może DZBM, może ojcowie naszego grodu zechcą zapoznać się, bliżej z dziełem, które psuje smak dzielnicy, jako, że obok obskurnej ściany mieści się dobrze prosperująca stacja obsługi samochodów, z której korzystają nie tylko obywatele Nowej Huty, a na ich zdaniu o nas zależeć powinno każdemu.

Odwrotną stroną medalu jest dom nr 31 przy ul. Igołomskiej, który dzięki dbałości gospodarza, potrafi sprostać dzisiejszym wymogom, mimo, iż pamięta lata przedwojenne. Budynek otrzymał nową elewację, pokrycie dachu i rynny, oraz gonty, przypominające dawny styl budowlany.

Podobny wygląd powinny mieć również pozostałe domy, świadczące o historii miejsca, na którym wyrosła współczesna i na wskroś nowoczesna dzielnica Krakowa.

E. SYNOWIEC

Nocny dyżur

R-20, R-20... Tu 79. Zgłoście się... Odbiór... Proszę przyjechać do bazy. Dwudziestka zgłosi się do bazy. — Przy radiostacji pełni dyżur ppor. Jan Zborowski. Biurko dyspozycyjne, trzy twarde krzesła, notatniki, obok mały stolik, kilka telefonów. Oto całe wyposażenie pokoju, w którym dyżurny, oficer MO spędzi noc czuwając nad bezpieczeństwem i spokojnym snem mieszkańców Nowej Huty. W sąsiednim pomieszczeniu pracuje dalekopis...

Przyjeżdżają chłopcy z dwudziestki. Otrzymują krótkie i precyzyjne polecenie: os. Urocze, blok... Zagrożona rodzina. Proszę zająć się pijanym i matkę z dziećmi wprowadzić do domu. Za chwilę radiowóz pędzi naprzeciw ludzkiemu nieszczęściu. Tymczasem w bazie nieustanny ruch. Przychodzą dzieci... kobiety... Podporucznik Zborowski skrupulatnie notuje telefoniczne i osobiste zgłoszenia o pomoc, prośby o radę. Co jakiś czas przekazuje meldunki do Komendy Miejskiej MO. Furkocze telex. Szybko nadany telefonogram może przecież przyczynić się do ujęcia sprawcy napadu, uratować czyjeś mienie...

O godzinie 22 u dyżurującego melduje się „nocna zmiana". Działanie przejmuje pluton kompanii patrolowej pod dowództwem ppor. Henryka Rękiewicza, by czuwać do świtu. Zegar odmierza godziny. Chociaż to późna noc i na niejednej twarzy maluje się zmęczenie, operatywność i szybkość działania nie opuszczają dyżurujących do końca. Zresztą na bezczynność tu się nie narzeka. Oprócz interwencji, jak w dobrze pracującym biurze statystycznym, bez przerwy sporządza się notatki, rejestruje fakty niezbędne do ustalenia miejsca, charakteru i przyczyn zajścia.

Minęła północ. W nocnym dzienniku kilkanaście załatwionych spraw, głównie rodzinnych, pięciu pijanych odwiezionych do izby wytrzeźwień czyli popularnie zwanych „Matysiaków". Kilka minut po godz. 1 dźwięczy „specjalny". Oho! Kombinat. Zborowski podnosi czarną słuchawkę aparatu — łącznika pomiędzy hutą i Komendą Dzielnicową MO. Proszę, pogotowie milicyjne... Wypadek przy pracy! Gdzie.. Walcownia Slabing... Obie nogi? Zaraz tam będziemy.

Po chwili zjawia się wzywana „trzynastka", czyli R-13. Wsiadamy do radiowozu. Przed nami uśpione domy. Tylko tu i ówdzie okno błyska światłem. Na przystanku tramwajowym podejrzanie chwieje się mężczyzna. Duże płaty śniegu przysypują mu włosy.

Przed nami już kombinat. Z mgły wyłaniają się kontury budynków, hal fabrycznych. Zdążamy do Walcowni Slabing, gdzie niedawno miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Produkcja toczy sie nieprzerwanym rytmem. Ogniste kęsiska płyną samotokiem i dalej podążają się walcowaniu. Tu noc, podobna do dnia.

W pokoju mistrzów zastajemy szefa wydziału, kierownika zmiany, mistrzów... Inż. Zygmunt Toporkiewicz, pracownik służby bhp notuje wszystkie szczegóły dotyczące wypadku, wyjaśnienia kolegów poszkodowanego. Wkrótce wszyscy jeszcze raz udajemy się na miejsce, gdzie przed chwilą rozegrała się tragedia. Kupa szyn, pęknięta stalowa lina. Kilka takich szyn wtoczyło się pod konstrukcję, gdzie pracował a potem próbował uciekać przed „stalowym napastnikiem", Zdzisław Borowicz — I ślusarz utrzymania ruchu. Niestety, nie zdążył. Zwaliły się kilkutonowe kolosy i spowodowały uraz obu nóg...

Ppor. Rękiewicz dokładnie ogląda miejsce, wypytuje świadków wypadku, długo dyskutuje z pracownikami dozoru, ustala niektóre fakty... Wracamy do bazy. Nocny dyżur powoli dobiega końca. Przerzedza się mrok i na nowo budzi się dzień.

HENRYKA ROSIEK

W harcerskim kręgu

(Dokończenie ze str. 6)

niem i niechęcią zrywało się z ciepłej pościeli na sygnał alarmu nocnego, to jednak później... nie chciało się wracać do bazy zimowiska.

Po dwóch tygodniach wszyscy zdrowi i wypoczęci weszli już w normalny rytm zajęć szkolnych i harcerskich. Chociaż jeszcze ciągle wraca się w rozmowach do zimowiska, to jednak równocześnie szczep rozpoczął już prace przygotowawcze do obozów letnich. Zamierzenia są bardzo ambitne.

Do ich realizacji potrzebna jest jednak pomoc zarówno komitetu rodzicielskiego, który zresztą w postaci pieniężnej już ją zdeklarował, Zarządu Robót Wykończeniowych PBM jako zakładu opiekuńczego i Koła Przyjaciół Harcerstwa. Koło to jest w trakcie opracowywania rocznego planu pracy, który z pewnością uwzględni pomoc w zorganizowaniu akcji letniej — należy jednak do niego nieliczna tylko grupa rodziców. A szkoda, bo pracy, i trzeba dodać, pracy bardzo wdzięcznej, jest wiele. Sądzimy, że sami harcerze powinni zachęcić swoich rodziców do udziału w tej miłej i pożytecznej pracy.

Na jej zadeklarowanie czeka Szczep i Koło Przyjaciół Harcerstwa. (es)

W bieńczyckiej przychodni

Zespół osiedli mistrzejowickich i bieńczyckich zamieszkuje około 60 tys. osób, czyli tyle co dwa średniej wielkości miasta powiatowe. Prawie 17 tysięcy, to dzieci w wieku do lat 14. Zdecydowana większość ludności korzysta z jedynej tu przychodni, która dosłownie pęka w szwach. Ponad wszelką wątpliwość należy stwierdzić, że lekarze mają pełne ręce roboty i z wielkim trudem pełnią swoją rolę na terenie od Kocmyrzowskiej... po Mistrzejowice, wieś Bieńczyce...

Do 10 pediatrów, ciągle kolejki maluchów. Do poradni dentystycznej już o godz. 9 nie ma przyjęć. Przy dużej dozie szczęścia można się zarejestrować na dzień następny. Oblegana jest poradnia kobieca. Poradnie ogólne, nie mieszczące się w budynku głównym przychodni, przeniesiono do mikropomieszczeń w os. Kazimierzowskim. Ścieśnione tutaj gabineciki są przykładem najwyższej „prostoty" — niemalowane ściany, ciasnota, brak ciepłej wody. W ogóle cała przychodnia nie ma ciepłej wody.

Z punktu widzenia pacjentów można mówić o braku lekarzy specjalistów i innych sprawach. Wszakże nie należy do przyjemności wędrówka do chirurga na os. Urocze, do dermatologa w os. Kolorowym... Podsumujmy jednak nasze rozważania i wspólne żale — mieszkańców i lekarzy, akcentem optymistycznym. Tak bowiem rysuje się najbliższa „perspektywa zdrowotna". W połowie tego roku oddana zostanie do użytku obwodowa przychodnia lekarska w pobliżu pętli tramwajowej w Bieńczycach. Powoli też rośnie budynek przyszłej przychodni rejonowej w Mistrzejowicach. Cieszy nas to „dopełnianie" osiedli mieszkaniowych, ośrodkami zdrowia. Oby jak najszybciej. Zanim jednak zaczną funkcjonować nowe ośrodki, nie można zapominać o obecnych trudnościach jedynej przychodni. Myślę tu chociażby o wodzie i niezbędnych urządzeniach lekarskich. **(HR)**

NIEDBALSTWO

Niefrasobliwi kierowcy skracają sobie nieraz drogę, nie pojmując, że w ten sposób można niejednokrotnie skrócić życie. Takie myśli nasuwają mi się, gdy oglądam wyłamaną siatkę oddzielającą tory tramwajowe, tuż obok nowohuckiego zalewu.

Zdewastowanie miejsca, o którym piszę, nastąpiło kilka miesięcy temu. Kierowca nieszczęsnej „syrenki" — sprawca jej wyłamania, prawdopodobnie zdążył już wykurować się, „autocasco" wypłaciło odszkodowanie za zniszczenie samochodu. Lecz kto naprawi płotek?

Kto ponosi odpowiedzialność za istniejący stan, na wspomnianej, ruchliwej szosie? Czy musi się przypominać o nieszczęściach, jakie miały miejsce na tej trasie?

Myślę, że notatka ta obudzi wyczulonych na sprawy społeczne ludzi, w wyniku czego w najbliższym czasie doczekamy się naprawy zabezpieczającej siatki. (E. S.)

Dekoracje działaczy, członków PPR

Gratulacje składa odznaczonym tow. Kazimierz Kuraś.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymuje tow. Tadeusz Cader.

Dla odznaczonych — kwiaty od pięknej krakowianki.

Odznaczenia i kwiaty dla b. członków PPR. Tow. Miroszewskiego Krzyżem Kawalerskim dekoruje zast. przew. Prez. RN m. Krakowa tow. Jan Skiba.

Z okazji 30 rocznicy powstania PPR odbyła się w naszej dzielnicy uroczystość dekoracji b. zasłużonych działaczy i członków PPR wysokimi odznaczeniami państwowymi. Na uroczystość tę przybyli m. in. I sekretarz KD PZPR tow. **Antoni Mroczka**, członek CKKP tow. **Zdzisław Pasternak**, członek egzekutywy KW tow. **Kazimierz Kuraś**, zast. przew. Prezydium RN m Krakowa tow. **Jan Skiba.**

Zasłużeni działacze i członkowie PPR otrzymali — za wybitne zasługi w utrwalaniu władzy ludowej i w budowie socjalizmu w Polsce odznaczenia. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: **Władysław Fielek, Bolesław Kłak, Adam Lenczowski, Stanisław Wieliński.** Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: **Stanisław Baklarz, Tadeusz Cader, Mieczysław Charnicki, Daniel Dudek, Rudolf Flisak, Marian Hanak, Stefan Jachimowski, Piotr Jurek, Stefan Kotnis, Zbigniew Koziej, Wiktor Kryłowski, Piotr Kuk, Władysław Miroszewski, Mieczysław Motyczko, Zygmunt Sikora, Jan Szopa, Henryk Więk, Elżbieta Wojtowicz, Julian Zaręba.** Ponadto udekorowano zasłużonych b. członków PPR Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Dekoracji dokonali tow. Jan Skiba i tow. Kazimierz Trębacz — zast. przew. Prez. DRN w Nowej Hucie. Odznaczonym gratulacje złożyli sekretarze KD PZPR oraz poseł Kuraś. Okolicznościowe przemówienia wygłosili tow. tow. Skiba, Mroczka i Kuraś, a w imieniu odznaczonych — tow. T. Cader.

Wieczorem odbył się w Teatrze Ludowym z udziałem wszystkich odznaczonych uroczysty koncert.

Tekst i zdjęcia J. BROŻEK

Przemawia I sekretarz KD PZPR tow. Antoni Mroczka.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Andrzej Barczak — Ekonometryczne metody badania kosztów produkcji. Warszawa 1971, stron 191.

Autor prezentuje możliwość zastosowania ekonometrycznych metod w analizie i planowaniu kosztów produkcji oraz oceny gospodarności przedsiębiorstw, zjednoczeń i resortów różnych działów gospodarki narodowej. Dotychczasowy dorobek ekonometrii w tej dziedzinie oraz własne propozycje wzbogaca autor przedstawieniem wyników badań kosztów przeprowadzonych w przemyśle górniczym, budowy maszyn i spożywczym.

Zbigniew Jaglarz i inni — Technologia i urządzenia walcownicze. Katowice 1971. Wydawnictwo „Śląsk", stron 367.

W obszernej pracy, bogato ilustrowanej wykresami, tablicami i rysunkami omówiono ogólne wiadomości na temat stali (wielkość produkcji, asortyment, odlewanie), przeróbki plastycznej, a następnie teoretycznych podstaw walcowania oraz procesów technologicznych i urządzeń walcowni bruzdowych. Autorzy podają wytyczne niezbędne do prawidłowego zaprojektowania procesu technologicznego i do obliczenia sił wynikających z odkształcania metalu oraz doboru urządzeń walcowni zapewniających właściwy przebieg walcowania.

Cztery rozdziały części drugiej opracowania poświęcone są zagadnieniom technologicznym i urządzeniom walcowni zgniatacz, walcowniom kęsów, walcowniom bruzdowym dużym i średnim oraz walcowniom bruzdowym małym, drutu i taśm.

MARIA SZEWCZYK

Na srebrnym EKRANIE

„I ZNÓW SKACZĘ PRZEZ KAŁUŻE"
REŻYSERIA: KAREL KACHYNA
PRODUKCJA: CZECHOSŁOWACKA
KINO: „ŚWIT", MAŁA SALA, 7—10 BM.

Dojrzewanie człowieka, okoliczności, w jakich kształtuje się jego charakter — to stały motyw tematyczny twórczości Karela Kachyny. W filmie „I znów skaczę przez kałuże" powraca do tego tematu raz jeszcze. Jest to historia chłopca, który po ciężkiej chorobie i ryzykownej operacji potrafi dzięki sile woli zapomnieć o kalectwie i zrealizować marzenie swego życia: jeździć na koniu.

Film jest adaptacją powieści współczesnego pisarza australijskiego Alana Marshalla, opartej na motywach autobiograficznych. Autor w wieku sześciu lat został dotknięty paraliżem dziecięcym; kalectwo nie załamało go i — choć mógł się poruszać tylko o kulach — przewędrował wzdłuż i wszerz swój kraj, czerpiąc z tych wędrówek i obserwacji życia ludzi tematy do swych książek. Siła ducha, witalność, humor promieniujące z książek Marshalla, postawiły go w rzędzie najpopularniejszych, najbardziej lubianych pisarzy australijskich.

Czas akcji filmu pokrywa się z czasem akcji książki: początek XX wieku, okres secesji, która ma nieodparty urok dla współczesnych filmowców. Zmieniło się natomiast miejsce akcji — na morawskie miasteczko Tlumacov i najsławniejszą stadninę monarchii austro-węgierskiej.

Film jest barwny, opracowany w wersji polskiej.

„O W PÓŁ DO JEDENASTEJ WIECZÓR, LATEM"
REŻYSERIA: JULES DASSIN
PRODUKCJA: AMERYKAŃSKA
KINO: „ŚWIATOWID", 10—13 BM.

Film ten nakręcił Dassin w oparciu o wydaną i w Polsce powieść popularnej pisarki francuskiej Marguerite Duras. Akcja rozgrywa się w Hiszpanii. Świat, oglądany oczyma oszołomionej alkoholem bohaterki ma charakter na w pół halucynacyjnej wizji, w której trudno oddzielić realność od fantazji.

Ten barwny dramat psychologiczny przyjęty został różnie. Krytycy francuscy, którzy w twórczości Dassina uznają jedynie okres „czarnego realizmu społecznego" (1947—1950), określili „O w pół do jedenastej..." mianem parodii bergmanowskiego „Milczenia", skojarzonego z nieudanymi „Pianowali" Bardema. Przyznali tylko, że taki „tajfun temperamentu" aktorskiego, jak **Melina Mercouri**, spotyka się rzadko. Partnerują jej m. in. **Romy Schneider** i **Peter Finch.**

ZAKUPILIŚMY

„Pirosmaniszwili" — barwny film gruziński zakupiony dla kin studyjnych. Poetycka, piękna plastycznie próba ukazania życia i twórczości gruzińskiego malarza samouka Niko Pirosmaniszwilego.

„Bohaterowie Kelly'ego" — barwny, szerokoekranowy wojenny film przygodowy produkcji jugosłowiańsko-amerykańskiej. Druga wojna światowa: na okupowanych terenach Francji działa, dokonując brawurowych akcji przeciw Niemcom — pluton amerykańskich żołnierzy. Najniebezpieczniejszą akcją śmiałków jest napad na bank, w którym znajduje się 14.000 sztabek złota.

„Lampy naftowe" — czechosłowacki dramat psychologiczny, adaptacja powieści Jarosława Havliczka. Akcja rozgrywa się u schyłku ubiegłego wieku. Młoda kobieta, uwikłana w pęta drobnomieszczańskich konwenansów poślubia człowieka z towarzystwa, który łamie jej życie.

(dr)

Zostań honorowym krwiodawcą — Twoja krew może uratować życie ludzkie!

Pod rozwagę władz dzielnicy

To ma być plac targowy?

Przypadek sprawił, że wpadła mi do ręki gazeta „Gromada — Rolnik Polski" z dnia 30-go grudnia ub. r., na łamach której, nieoczekiwanie natknąłem się na notatkę krytyczną, poświęconą Nowej Hucie. Notatka nosi tytuł: **„Na deszczu i w błocie handel nabiałem"**, a jej autorką jest mieszkanka Hebdowa z powiatu Proszowice. Autorka notatki bardzo słusznie wytyka gospodarzom naszej dzielnicy warunki w jakich odbywa się handel na nowohuckich placach targowych. Pisze ona m. in.: *„Choć w Nowej Hucie jest pełno nowoczesnych i dobrze urządzonych sklepów plac targowy w Bieńczycach cieszy się dużym powodzeniem. Gospodynie z okolic przywożą nabiał, warzywa, owoce, drób, a kupujących nie brakuje. Każda z nas chcąc sprzedać na placu targowym towar, płaci 10 zł. placowego. Taka zasada obowiązuje od przeszło 10 lat.*

Nie wiadomo tylko, na jakie cele pieniądze te są przeznaczone, gdyż gospodarze dzielnicy Nowa Huta nie wykonują na placu targowym żadnych inwestycji. Handel odbywa się w błocie po kostki, w deszczu i śniegu. Nawet przyzwoitych stołów nie postawiono, na których można by wyłożyć towar. Obecne warunki na targu urągają podstawowym zasadom higieny...

Domagamy się od włodarzy Nowej Huty utwardzenia placu targowego, ustawienia stołów i jakiegoś dachu, który by nas chronił przed opadami".

Tyle autorka. A oto dopisek redakcji „Gromady": **Wierzymy, że pytanie nie pozostanie bez odpowiedzi. Sądzimy również, że gospodarze dzielnicy Nowa Huta za naszym pośrednictwem poinformują gospodynie z okolic Krakowa, kiedy plac targowy w Bieńczycach zostanie właściwie urządzony.**

◆

Niestety nie wiem, czy nasza Rada Narodowa udzieliła, już „Gromadzie" należnej odpowiedzi. Wiem natomiast, że zaniedbany od lat plac targowy w Bieńczycach, rzeczywiście nie zdobi dzielnicy. Warunki higieniczne a także estetyka całego terenu — są tam poniżej krytyki.

Również i my na łamach GNH, pisaliśmy już o tym ostatniego lata, lecz jak dotąd — nowohucka DRN a także Sanepid — milczą jak zaklęci. Może więc tym razem znajdzie się ktoś kompetentny?

(OKT)

Ledwie kilka drewnianych stołów, nie zaspokaja potrzeb. A i te okropne budy — godne średniowiecza — powinny już dawno zniknąć, bo cegły i cementu nie brakuje!

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

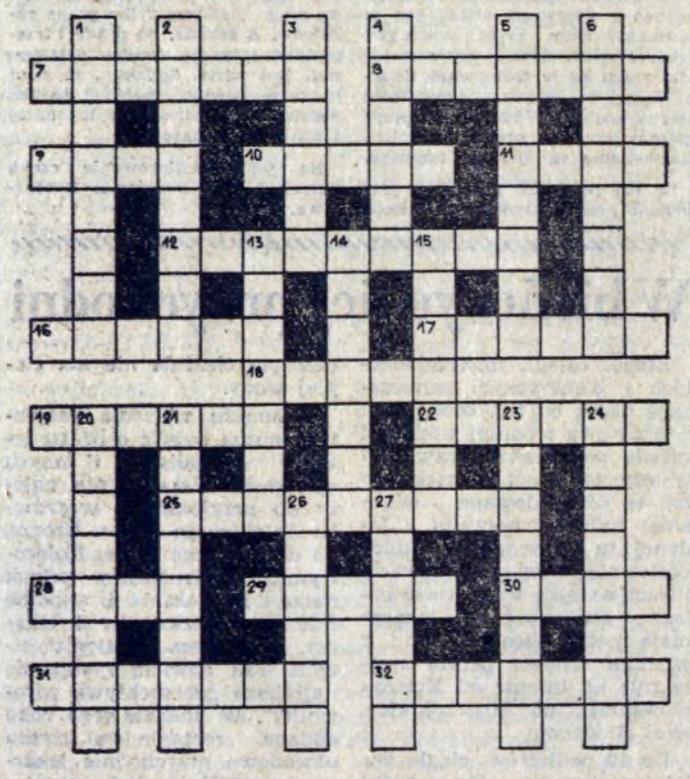

Poziomo: 7. pasożytuje na kłosach żyta, 8. bęben używany w dawnym wojsku, 9. dużo go w powietrzu, 10. ...nie jest taki zły, 11. umacnia nasyp, 12. wytwarza prąd elektryczny, 16. rumuński działacz ruchu robotniczego albo niemiecki prawnik, historyk i polityk, którego prace wywarły znaczny wpływ na ukształtowanie się poglądów Marksa i Engelsa na rozwój społeczeństwa, 17. jeden ze stanów USA, 18. ozdoba na uchu, 19. na wierzchowcu, 22. działa na nos, 25. córka brata, 28. wyspa na brzeg której wyszła z morza Afrodyta, 29. narzędzie do „czesania" ziemi, 30. dużo kilogramów, 31. huczna zabawa, 32. kosa komety.

Pionowo: 1. stronnictwo przeciwne rządcowemu, 2. malarz i rysownik — twórca Polonii i Lituanii, 3. miasto na Pojezierzu Żmudzkim. W 1236 r. Litwini zadali tam ciężką klęskę Kawalerom Mieczowym, 4. pożywienie, 5. konny oddział eskorty honorowej, 6. sam zamyka drzwi, 13. sztuczne uśpienie, 14 ptak żyjący na brzegach wód, 15. tryton (w l. mn.), 20. zakład naukowo-badawczy, 21. rasa psów obronnych, 23. idzie z torią pod rękę, 24. miasto pow. w woj. bydgoskim, 26. żył wśród małp, 27. była stolicą Asyrii.

Wśród czytelników, którzy do dnia 11 lutego br. nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIA Z NR 4
KRZYŻÓWKA

Poziomo: 7. kolator, 8. Ontario, 9. unik, 10. astat, 11. Toto, 12. Tito, 14. skon, 16. kolasa, 17. randka, 18. wiano, 19. Tarzan, 22. termin, 25. kiks, 27. bard, 28. prom, 29. Strug, 30. atol, 31. siennik, 32. kanonia.

Pionowo: 1. lotnisko, 2. maskotka, 3. Krosno, 4. boraks, 5. Partenon, 6. historyk, 13. trawnik, 15. karotka, 20. alegoria, 21. Zakopane, 23. radiator, 24. Igołomia, 26. sztuka, 27. biurko.

MAŁA KRZYŻÓWKA

Poziomo: 4. Kapitol, 5. Nemezys, 6. czaszka, 9. szkliwo, 11. Kordian, 14. Czeczot.

Pionowo: 1. mate, 2. biceps, 3. lody, 7. zraz, 8. krew, 10. Lidice, 12. Olza, 13. Amor.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 3 WYLOSOWALI:

1. Maria Piątek — Nowa Huta, os. Ogrodowe 6/21; 2. Adam Piasecki — Nowa Huta, os. Strusia 18/225; 3. Jan Kozioł — Nowa Huta, Na Skarpie 25/2; 4. Wiesław Bochenko — Nowa Huta, os. Górali 15/5; 5. Jan Kadłuczka — Kraków, ul. Lipowa 36/24.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY" Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99, przez centralę HiL — 446-60 i 401-20, wewn. 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji), 55-61 (sekretariat). Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" w Krakowie, Wielopole 1.

MAŁA KRZYŻÓWKA

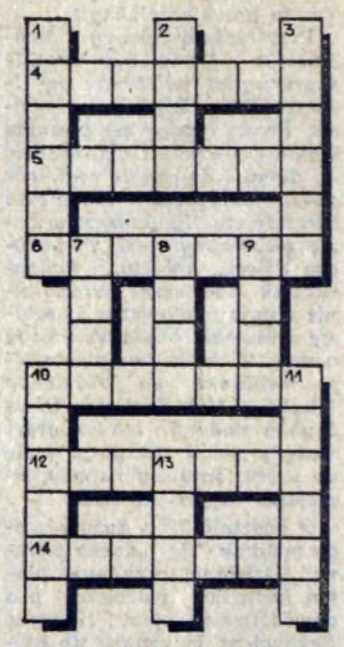

Poziomo: 4. miasto woj. nad Łyną i 3 jeziorami, 5. polityk bryt. — autor deklaracji o utworzeniu w Palestynie żyd. ogniska narodowego, 6. pierwszy sztucznie otrzymany pierwiastek (1937 r.), 10. świetny do rosołu, 12. stołek, 14. grecka bogini zboża, zasiewów i ziemi uprawnej.

Pionowo: 1. zimny napój z soków owocowych i cukru, z dodatkiem alkoholu, 2. zwierzchnik, 3. wafle na tort, 7. miejsce pierwszego zesłania Napoleona I, 8. może być produkcyjna, targowa, wystawowa itp., 9. rzeka w pn.-wsch. Hiszpanii, 13. siedmiu złodziei.